

**prenumerata
wspólnoty**

zapisy do **20 września**
na pocztę i u listonosza



**Dębowa Kłoda: Ubyło tysięcy
na koncie Zielińskiego**

Jarosław Zieliński

strona 24

strona 23



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

5 - 11 września 2023 r. • nr 36 (806) • Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

100 lat OSP w Siemieniu

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA

Marzenia braci o własnym domu strawił ogień

**„Nie
potrafię
opisać
bólów”**

Gigantyczne straty w pożarze w gm. Jabłoń.
Spłonęło drewno na budowę domu.
Możemy pomóc pogorzelcom.

STRONA 10

Z pożarem walczyło łącznie 20 strażaków

Wojewoda wzywa do wygaszenia mandatu Łukasza Gołąba.

Radny: To sowieckie metody

Gołęb jest wiceprzewodniczącym
Rady Miasta i jednym
z najbardziej aktywnych radnych.
Dlaczego Lech Sprawka każe
wygaszyć mu mandat?

STRONA 3

Łukasz
Gołęb,
radny

**Będzie się odwoływał do
Wojewódzkiego Sądu
Administracyjnego.**



Gmina Podedwórze awansowała aż o 1150 miejsc w rankingu zamożności samorządów

Skąd tak
znaczny
awans?
Zobacz raport.

STRONA R4/R5

Monika
Mackiewicz-
Draż, wójt
gminy
Podedwórze

**Procentuje u nas plan oszczęd-
nościowy i pozyskiwanie
znaczących dotacji z zewnątrz.**



Czy program
gospodarowania
gminnymi
mieszkaniem
się bilansuje?



Paweł Kędracki,
burmistrz

**Nie dokładamy
do bieżącego
utrzymywania
lokalii.**

STRONA 5

Sam minister
Kamiński
poprowadzi
listę PiS.
Posła Duszka
nie wzięli

STRONA R2

R E K L A M A



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Nowy radny
gminy
Sosnowica
złożył
ślubowanie

STRONA 22

R E K L A M A

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW**

DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Tel. 500 644 661

• ZŁOMOWANIE I KASACJA POJAZDÓW
• SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
• ODBIÓR OD KLIENTA

• ZAŚWIADCZENIE DO
WYREJESTROWANIA
• PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ



S T O P K A
Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIEPOWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

MASZ
TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007



WASZE KOMENTARZE Z:

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa dyskusja
wywiązała się na naszym
forum nt. pomysłu wyko-
nania nowych schodów
w miejskim budynku przy
ulicy 11 Listopada 88 a w
Parczewie.

Jurgen: Żaden blok, a zwykły
barak. Mnóstwo ludzi, którzy
w życiu nie zhańbili się żadną
pracą, okupujących już barak
z pokolenia na pokolenie. Od 5
rano niektórzy siedzą już na ław-
eczkach. Stać ich, aby kupować

alkohol na pobliskiej stacji paliw,
to i na schody mogą sobie odło-
żyć.

M 88: Może dla Ciebie to barak,
ale nie wszyscy są patusami, chy-
ba że Ty też się do nich zaliczasz.
Mieszka tutaj więcej emerytów
z niepełnosprawnościami, którzy
ciężką pracą wypracowali sobie
emeryturę. Właśnie tym emery-
tom należą się godne warunki,
między innymi normalne schody
do piwnicy, a nie drewniana dra-
bina, po której muszą na czwora-
ka wchodzić po węgiel i drzewo.
Były interwencje w przeszłości,

ale nikt się nie tym zainteresował,
dopiero radny Gołąb, któremu
wszyscy są bardzo wdzięczni. Po
co ta krytyka, czy ktoś zabiera
Wam wasze pieniądze? Ludzie,
zastanówcie się.

Łukasz Gołąb: Dla równowa-
gi proszę o lekturę komentarzy
wersji artykułu na Facebooku.
Tam zostałem skrytykowany
„za zbyt małe zaangażowanie”.
Trudno znaleźć złoty środek. Jako
radny reprezentuję wszystkich
mieszkańców i zajmuję się każ-
dym zgłaszanym problemem.
Wystarczy spojrzeć na liczbę

i zakres złożonych przeze mnie
interpelacji, wniosków i porusza-
nych w dyskusjach sprawach.
Nie jestem burmistrzem, ale jed-
nym z 15 radnych i nie rozwiążę
wszystkich problemów miasta
i gminy sam i od ręki.

Wszystkie komentarze znaj-
dziesz na stronie interneto-
wej parczew24wspolnota.pl
oraz na facebookowym profi-
lu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Zredagował Grzegorz Rekiel

Parczew pożegnał lato

Impreza z okazji
pożegnania lata zo-
stała zorganizowana
na placu Wolności
w Parczewie.

W programie były koncerty
zespołów Forget me not oraz
Wita-mina D. Nie zabrakło ani-
macji i konkursów dla dzieci
oraz turnieju gier planszowych.



GR Nie zabrakło atrakcji dla dzieci. Dużym wzięciem cieszyło się malowanie twarzy

Duży pożar w gminie Dębowa Kłoda



Spłonęło wyposażenie garażu. Na miejscu pracowały trzy zastępy straży pożarnej

Pożar garażu wybuchł
w miejscowości Żmiarki (gmi-
na Dębowa Kłoda). Wyposaże-
nie całkowicie spłonęło.

Służby ratunkowe dostały
zgłoszenie w piątek, 25 sierpnia,
rano.

– Na miejscu strażacy zastali
w pełni rozwinięty pożar gara-
żu, który użytkowany był jako
warsztat. Zagrożone ogniem
były kolejne budynki drewn-
niane. Działania przybyłych
zastępów polegały na podaniu

trzech prądów wodnych na po-
żar oraz jednego prądu wody
w celu ochrony pozostałych
budynków – relacjonują strażacy
z Komendy Powiatowej Policji
w Parczewie, którzy pracowali
na miejscu.

W wyniku pożaru spłonęło
wyposażenie garażu, pozostałe
obiekty udało się uratować. Na
miejscu pracowały trzy zastępy
straży pożarnej oraz dwa patrole
policji.

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 - 19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Wojewoda wezwał radnych do wygaszenia mandatu Łukasza Gołąba

W Parczewie też widać „sowieckie metody”

Do wygaszenia mandatu Łukasza Gołąba, wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej w Parczewie, wezwał rajców wojewoda lubelski. Zdaniem wojewody, radny nie mieszka na stałe w gminie Parczew. Gołąb nie przebiera w słowach i mówi o „sowieckich metodach”.

39-letni Łukasz Gołąb to wiceprzewodniczący parczewskiej Rady Miasta, jeden z najbardziej aktywnych miejskich radnych. Składa liczne interpelacje, zabiera też głos na sesjach. Zameldowany jest w Parczewie, na co dzień mieszka i pracuje w Lublinie, gdzie pełni funkcję kierowniczą w Departamencie Środowiska Urzędu Marszałkowskiego.

Anonimowy donos

Wiosną do Rady Miejskiej wpłynęło pismo mieszkańca (imię i nazwisko domniemanego autora do wiadomości reakcji), który twierdzi, że Gołąb nie powinien być radnym z powodu tzw. utraty prawa wybieralności. Zgodnie z kodeksem wyborczym prawo wybierania do rady gminy ma obywatel polski oraz obywatel Unii Europejskiej niebędący obywatelem polskim, który najpóźniej w dniu głosowania ukończy 18 lat oraz stałe mieszka na obszarze tej gminy. Autor donosu nie podał swojego adresu, ani numeru telefonu, wniósł zaś o podjęcie przez

parczewskich radnych uchwały stwierdzającej wygaśnięcie mandatu Gołąba. „Centrum życiowe pana radnego mieści się w Lublinie, gdzie pracuje i faktycznie mieszka, co wyklucza możliwość kandydowania i sprawowania przez niego mandatu radnego w gminie Parczew” – ocenił autor pisma i dodał, że „radny nie mieszkał w Parczewie także w dniu wyborów (jesienią 2018 roku)”. „Radny od lat oszukuje wyborców z gminy Parczew oraz wszystkie organa, w których składa oświadczenie o mieszkaniu na terenie gminy Parczew. Radny Gołąb nie jest widywany na co dzień w Parczewie, nie robi tu zakupów, nie spędza czasu z żoną oraz trójką dzieci. W ciągu tygodnia w Parczewie po prostu go nie ma, oczywiście pojawia się podczas sesji Rady Miasta” – czytamy w piśmie.

Sprawą mandatu Łukasza Gołąba zajmowali się w czerwcu parczewscy radni. Dwóch rajców z Komisji Skarg, Wniosków i Petycji oceniło, że złożone dokumenty są wystarczającą podstawą do wygaszenia mandatu radnego, dwóch rajców oceniło, że nie są, zaś jedna osoba wstrzymała się od głosu. Żadne ze stanowisk nie uzyskało wymaganej większości. Sprawa trafiła na sesję, a radni nie zgodzili się na wygaszenie mandatu Gołąba. Oddano 10 głosów „przeciwko”, dwie osoby wstrzymały się od głosu, radny Gołąb nie głosował, a dwóch rajców było nieobecnych.



Łukasz Gołąb
wiceprzewodniczący Rady Miejskiej

Sowieckie metody

- Za rządów Prawa i Sprawiedliwości sowieckie metody eliminowania przeciwników za pomocą decyzji politycznych dotyczą nie tylko polityków krajowych, jak Donald Tusk, ale również zeszyły na Polskę powiatową i gminną. W Parczewie widać to doskonale

Decyzja wojewody

Kilka tygodni po podjęciu uchwały, do wygaszenia mandatu Gołąba wezwał rajców wojewoda lubelski. – Na podstawie przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego organ nadzoru ustalił, że Łukasz Gołąb nie ma stałego miejsca zamieszkania na obszarze gminy Parczew, a zatem nie posiada prawa wybieralności do Rady Miejskiej w Parczewie – mówi Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego. Radni zdecydowali, że nie będą się zajmować tym tematem po raz kolejny. Z kolei Agnieszka Strzępka zastrzegła, że „w razie

bezsuktecznego upływu ustawowego terminu, wojewoda, po powiadomieniu ministra właściwego do spraw administracji publicznej, wydaje zarządzenie zastępcze ws. wygaszenia mandatu radnego”.

Radny zastrzegł, że w razie wydania przez wojewodę zarządzenia zastępczego, będzie się odwoływał do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Gołąb nie zgadza się z wnioskiem wojewody i nie przebiera w słowach. – Za rządów Prawa i Sprawiedliwości sowieckie metody eliminowania przeciwników za pomocą decyzji politycznych dotyczą nie tylko polityków krajowych, jak Donald Tusk (chodzi o komisję ds. badania rosyjskich wpływów, której możliwości ostatecznie zostały ograniczone – dop. aut.), ale również zeszyły na Polskę powiatową i gminną. W Parczewie widać to doskonale – ocenił.

Dodał, że w orzecznictwie sądów podkreśla się, że nie sposób ustalić pewnego, obiektywnego (np. czasowego) miernika stałego pobytu, co oznacza, że każdy przypadek wymaga indywidualnej oceny. – Sytuacja, w której organ opiera rozstrzygnięcie jedynie na „doświadczeniu życiowym” i bezpodstawnej negacji części przedstawionych dowodów, m. in. zeznań sąsiadów, nie przedstawiając w to miejsce żadnych materialnych dowodów potwierdzających swoje stanowisko i kierując się analogiami do in-

W razie bezsuktecznego upływu ustawowego terminu, wojewoda, po powiadomieniu ministra właściwego do spraw administracji publicznej, wydaje zarządzenie zastępcze ws. wygaszenia mandatu radnego

nych wyroków, jest całkowitym zaprzeczaniem wspomnianych zasad. Mamy do czynienia z sytuacją niedopuszczalną w demokratycznym państwie prawa, motywowaną tylko i wyłącznie uwarunkowaniami politycznymi – uważa radny, nawiązując do tego, że sympatyzuje z opozycją parlamentarną. Gołąb dodaje, że „wydanie rozstrzygnięcia tuż przed wyborami parlamentarnymi i końcem kadencji samorządu, w praktyce uniemożliwi ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy”. – W konsekwencji, jeśli zdecyduję się ponownie kandydować, to w nowej kadencji i po „nowym” piśmie podpisanym przez nieistniejącą osobę, sprawa będzie ponownie procedowana – obawia się wiceprzewodniczący.

Radny tłumaczy

Z kolei wiosną radny Gołąb ocenił, że wpłynięcie tego pisma do parczewskiej Rady Miejskiej to znak, że zaczyna się kampania przed wyborami samorządowymi (są planowane na wiosnę 2024 roku, kadencja została przedłużona, aby termin wyborów samorządowych nie zbiegł się z planowanymi na jesień tego roku wyborami do parlamentu). Radny uważa, że temat jego

mieszkania w Lublinie to odgrzewany kotlet. W obszernym wyjaśnieniu, jakie zostało skierowane do wojewody lubelskiego, Gołąb podniósł aż 16 argumentów przemawiających za tym, że może sprawować mandat radnego gminy Parczew oraz dołączył prawie 20 załączników. – Jestem współwłaścicielem nieruchomości położonej w Parczewie od 2002 roku, gdzie jestem zameldowany od 1987 roku do dzisiaj. Z tytułu zamieszkania od 2013 r. do dziś odprowadzam do gminy Parczew opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Od 2001 roku do dzisiaj osiągam dochody, zgodnie z miejscem zamieszkania, odprowadzam w ramach PIT w Urzędzie Skarbowym w Parczewie – wyliczał radny, który poruszył też inne argumenty.

Na przykład dwa razy w roku Gołąb dostarcza do PSZOK w Parczewie duże ilości odpadów powstałych w wyniku utrzymywania czystości na terenie parczewskiej nieruchomości. Z kolei od narodzin do dzisiaj jest pod opieką parczewskiej przychodni, gdzie brał np. skierowanie na rehabilitację po wypadku oraz infekcji covid.

Grzegorz Rekiel

Ruszył nowy rok szkolny. Udany nabór w parczewskim liceum

W LO im. Kopernika uruchomionych zostało aż pięć pierwszych klas, a w ZSCKR w Jabłoniu powstanie Branżowe Centrum Umiejętności – w poniedziałek, 4 września, zaczął się nowy rok szkolny.

W Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika uruchomionych zostało aż 5 pierwszych klas (dwie humanistyczne, matematyczno-językowa z rozszerzoną geografią, matematyczno-informatyczna oraz biologiczno-chemiczna), o jedną więcej niż rok temu i o dwie więcej niż dwa lata temu.

Dodatkowa klasa humanistyczna

– Uruchomiliśmy dodatkową klasę humanistyczną, a do

pierwszych klas będzie uczęszczało w sumie 136 osób, podczas gdy kilka miesięcy temu, odeszło od nas 73 uczniów czwartych klas. Oznacza to, że będziemy mieli znacznie więcej uczniów niż w zeszłym roku, a nasi nauczyciele będą mieli więcej godzin. W naszej szkole będzie pracowało 30 nauczycieli, o dwóch pedagogów mniej niż w poprzednim roku z tego względu, że dokonano zmian w Karcie nauczyciela. W szkołach ponadpodstawowych zniesiony został limit godzin ponadwymiarowych, do tej pory limitem było 1,5 etatu, czyli 27 godzin – tłumaczy Beata Tryniecka, dyrektor placówki i zaznacza, że bez tej zmiany mógłby być problem z obsadzeniem wszystkich godzin.

Warunkiem przyznania dodatkowych godzin jest pisemna zgoda nauczyciela. Wszyscy pedagodzy taką zgodę

wyrazili, jest to okazja do zarobienia większych pieniędzy. Pani dyrektor powiedziała, że z racji większej liczby uczniów miała problem z ułożeniem planu. – Musimy wydłużyć czas pracy szkoły. W ubiegłym roku nauczaliśmy maksymalnie do 8. godziny lekcyjnej, a teraz zamierzamy nauczać do 9. godziny – wyjaśniła w ubiegłym tygodniu pani dyrektor. W szkole będzie pracował nowy psycholog oraz matematyk po tym, jak osoba, która do tej pory uczyła tego przedmiotu, odeszła na emeryturę. Pani dyrektor dodaje, że w tym roku szkolnym pojawi się nowy przedmiot: biznes i zarządzanie. – Powoli będziemy wycofywać podstawy przedsiębiorczości (pp). Nowego przedmiotu, który będzie nauczany przez godzinę w pierwszej i go-

dzinę w drugiej klasie, będzie uczyć właśnie nauczyciel mający uprawnienia do nauczania pp – zaznacza Tryniecka. Co wydarzy się za rok? Dyr. Tryniecka zaznaczyła, że obecne ósme klasy szkół podstawowych, są rocznikiem mało licznym, ale placówka prawdopodobnie nie będzie mieć problemu z zapewnieniem pensum wszystkim nauczycielom. – Nie będzie to dla nas wielka różnica, bo w tym roku szkolnym mamy tylko trzy nieduże czwarte klasy, do których uczęszcza 60 osób – wyjaśnia pani dyrektor.

Centrum umiejętności w Jabłoniu

Sporo zmian wchodzi w życie w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoni. W placówce powsta-

Jak ocenił Lech Sprawka, wojewoda lubelski, „Branżowe Centra Umiejętności to znakomity pomysł, który stwarza rzeczywistą szansę na edukację”

nie tzw. Branżowe Centrum Umiejętności w dziedzinie energetyka odnawialna (bio-energetyka). Centra będą zaawansowanymi technologicznie ośrodkami kształcenia, szkolenia i egzaminowania w danej branży. W każdym województwie w Polsce powstanie od kilku do kilkunastu takich placówek w zależności od wielkości regionu. BCU w Jabłoniu będzie jedną z siedmiu branżowych placówek szkolenia i egzaminowania w województwie lubelskim. – Dla naszej szkoły to szansa na uzupełnienie istniejącej oferty kształcenia zawodowego na poziomie szkolnictwa ponadpodstawowego i szkol-

nictwa wyższego. Zgodnie z założeniami projektu korzystać z niego będą uczniowie, studenci, nauczyciele, wykładowcy oraz pracownicy branży bioenergetycznej. BCU połączy działania szkoły, Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie i organizacji pracodawców, Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Biogazowego i Biometanowego z Warszawy – tłumaczy Agnieszka Piekarska, dyrektor ZSCKR w Jabłoni. Jak ocenił Lech Sprawka, wojewoda lubelski, „Branżowe Centra Umiejętności to znakomity pomysł, który stwarza rzeczywistą szansę na edukację”.

Grzegorz Rekiel

Konserwator zabytków walczy o zachowanie wiekowych drzew, mieszkańcy nie chcą sytuacji niebezpiecznych

100-letnie kasztanowce do wycinki czy do ochrony?

Dużo niepokojów mają mieszkańcy dzielnicy Stara Wieś w Kąkolewnicy w związku z dwoma okazałymi, 100-letnimi kasztanowcami rosnącymi w pobliżu kapliczki św. Antoniego. Podczas burzy i potężnej wichury w minionym tygodniu na ogrodzenie spadł duży konar drzewa. W ubiegłym roku było podobnie.

- Prosimy już prasę o pomoc, bo nie możemy się porozumieć z nikim. Chcielibyśmy, żeby ktoś zajął się tymi drzewami, a może nawet je usunął. Może zdarzyć się nieszczęście. Tym razem konar połamał ogrodzenie, ale tam przechodzą małe dzieci zbierać kasztany, dorośli, odprowadzane jest nabożeństwo - alarmuje w imieniu dzielnicy jeden z mieszkańców.

Tłumaczy: - Tam rosną dwa kasztanowce, jeden większy, drugi jest mniejszy, może z tego powodu, że nie miał już miejsca do ekspansji. Drzewa są w złym stanie, kwalifikują się do usunięcia. Prosiłbym gminę, żeby je wycięła. Okazuje się, że gmina nie może podjąć decyzji, bo to jest własność powiatu, pasmo drogi powiatowej, w dodatku kapliczka znajduje się w strefie ochrony konserwatora zabytków, a ten nie zgadza się na usunięcie drzew. Nie wiadomo, z kim mamy rozmawiać o tym, żeby ktoś zrobił z tymi drzewami porządek. To jest trudne do rozplątania.

Mężczyzna dodaje, że mieszkańcy dbają o słynną kapliczkę, w tym roku wymienili na własny koszt i samemu stare ogrodzenie. Teraz nowe jest już niszczone przez drzewo, które co roku pod naporem wiatru traci duże konary.

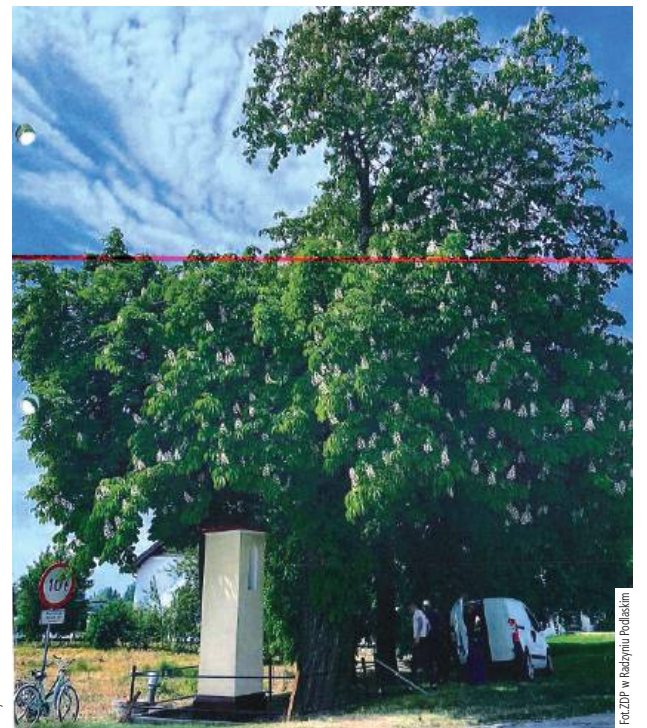
Konserwator walczy o zachowanie drzew

Uzyskaliśmy cząstkową odpowiedź ze strony Zarządu Dróg Powiatowych na pytania o los starych kasztanowców. Aleksandra Osipiak tłumaczy:

- Drzewa zostały przycięte przez ZDP w latach poprzednich na wniosek UG Kąkolewnica po uzyskaniu opinii Konserwatora Zabytków, gdyż drzewa znajdują się w gminnej ewidencji zabytków. UG wniosła o pozwolenie na usunięcie drzew bądź podjęcie działań minimalizujących/wykluczających zagrożenie bezpieczeństwa ruchu - wyjaśnia.



Tym razem spadający konar połamał ogrodzenie kapliczki. - Ale tam przychodzą małe dzieci zbierać kasztany, dorośli, odprowadzane jest nabożeństwo - alarmuje w imieniu dzielnicy jeden z mieszkańców



Zarząd Dróg Powiatowych udostępnił zdjęcia archiwalne, na których widać zakres podcięcia zgodny z opinią konserwatora. Tłumaczy, że drzewa nie posiadały posuszu bądź wyraźnego zniszczenia, dlatego też nie zostały usunięte, ponieważ stanowią duży walor kulturowy, jak i środowiskowy

Do odpowiedzi załączona jest także kopia stanowiska Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie (Delegatura w Białej Podlaskiej). Drukujemy jej treść obok.

Czy podjęcie działań minimalizujących ryzyko to tylko podcięcie?

- Podejmując decyzję zezwalającą na wycinanie starych drzew na terenach zabytkowych, należy mieć na uwadze fakt, że usuwanie wiekowych, żywych drzew bez wyraźnych przesłanek byłoby niepożądane, jak i dla środowiska przyrodniczego. W sytuacji, kiedy nie ma możliwości uratowania takich drzew poprzez zastosowanie właściwych zabiegów pielęgnacyjnych, należy uzupełnić obsadzenia alejowe poprzez wprowadzenie nasadzeń zastępczych. W przypadku tych kasztanowców wystarczyłaby właściwa pielęgnacja, profesjonalne podcięcie i podwiązanie drzewa, może w dwóch, trzech miejscach - zapewnia konserwator.

Odpowiedzi na pytanie, czy radzyński ZDP zleci ekspertyzę drzew i czy propozycje pielęgnacji nastąpią, mamy się spodziewać w przyszłym tygodniu. Do tematu wrócimy.

- Jeśli po konsultacji z RDOŚ Lublin i Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków będą takie zalecenia, ZDP zapewne je podejmie - zapewnia zarząd.

Monika Mackiewicz

Stanowisko Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, Delegatura w Białej Podlaskiej z 19 sierpnia 2019 r.

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków Delegatura w Białej Podlaskiej, w związku z pismem Wójta Gminy Kąkolewnica dotyczącym opinii w sprawie wydania zezwolenia na usunięcie drzew z terenu pasa drogowego w Turowie, gm. Kąkolewnica, po zapoznaniu się z dokumentacją zabytku oraz po przeprowadzeniu oględzin drzew 13 sierpnia 2019 r., informuje, że dopuszcza możliwość usunięcia dwóch drzew z gatunku kasztanowiec zwyczajny, rosnących na dz. ew. 296 i jednego drzewa z gatunku kasztanowiec zwyczajny, rosnącego na dz. ew. nr 485 w Turowie, jedynie w przypadku wykazania przez wójta gminy, że stan zdrowotny drzew jest faktycznie zły: nie rokuje szans

na przeżycie lub stwarza zagrożenie bezpieczeństwa, niedające się wyeliminować poprzez wykonanie zabiegów pielęgnacyjnych. Podejmując decyzję zezwalającą na wycinanie starych drzew na terenach zabytkowych, należy mieć na uwadze fakt, że usuwanie wiekowych, żywych drzew bez wyraźnych przesłanek, byłoby niepożądane, jak i dla środowiska przyrodniczego. W sytuacji, kiedy nie ma możliwości uratowania takich drzew poprzez zastosowanie właściwych zabiegów pielęgnacyjnych, należy uzupełnić obsadzenia alejowe poprzez wprowadzenie nasadzeń zastępczych. Obszar, na którym rosną wskazane we wniosku drzewa,

chroniony jest ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Kąkolewnica. Dwa drzewa z gatunku kasztanowiec zwyczajny rosną przy kapliczce przydrożnej ujętej w Wojewódzkiej Ewidencji Zabytków, na dz. ew. 296, trzecie drzewo z gatunku kasztanowiec zwyczajny, rośnie w alei dojazdowej do dawnego założenia dworsko-ogrodowego, na dz. ew. nr 485. Drzewa te są więc elementem zieleni komponowanej, co oznacza, że ten układ kompozycyjny, ze wszystkimi zachowanymi elementami, w tym starymi drzewami, podlega ochronie konserwatorskiej. W trakcie przeprowadzonych 13 sierpnia 2019 r. oględzin stwierdzono, że wszystkie przedmioty

we drzewa są żywe, w koronie nie zaobserwowano posuszu, w pniach, poza śladami po wylamanych konarach, brak widocznych ubytków wgłębnych lub powierzchniowych. W obecnej chwili korony są asymetryczne, ze względu na wylamane konary lub gałęzie, przez co statyka drzewa może być w pewnym stopniu zaburzona. W ocenie urzędu właściwym kierunkiem działania w tym przypadku powinno być przeprowadzenie odpowiednich zabiegów pielęgnacyjnych (cięcia sanitarne i korekcyjne w obrębie korony), co doprowadzi do usunięcia stanu zagrożenia wylamywania się konarów i gałęzi oraz wpłynie na poprawę zdrowotności i statyki drzew.

R E K L A M A

WRZĄCA WODA
BISTRO

ul. Armii Krajowej 36/U1
Radzyń Podlaski
tel. 880 807 323

e-mail: wrzacawoda@gmail.com
https://www.facebook.com/bistro.wrzacawoda

Jublewscy
21-100 Lubartów, ul. Lipowa 42a
tel. 600 500 522

**ROWERY • SKUTERY
MOTOCYKLE**

DLA KAŻDEGO

CZĘŚCI • AKCESORIA • SERWIS • RATY
www.jublewscy.pl

Czy program gospodarowania gminnymi mieszkaniami się bilansuje?

Gm. Parczew: – Nie dokładamy do bieżącego utrzymania lokali – powiedział burmistrz Paweł Kędracki w nawiązaniu do programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy Parczew na lata 2021-2025.

Został on przyjęty dwa lata temu. Realizacja programu została opisana w raporcie o stanie gminy. To dokument, który samorządy muszą publikować od kilku lat. Omawiana jest w nim m.in. sytuacja demograficzna, finansowa, występujące problemy oraz zrealizowane inwestycje.

100 mieszkań

Według stanu na koniec 2022 roku gmina miała 100 mieszkań, z czego 87 to mieszkania w budynkach będących w 100 proc. własnością samorządu, a 13 to mieszkania gminy w budynkach wspólnot mieszkaniowych.

Zarządcą nieruchomości jest Zakład Usług Komunalnych w Parczewie. Całkowita powierzchnia lokali w budynkach będących w 100 proc. własnością gminy to 3318 mkw., a powierzchnia lokali w budynkach wspólnot to 548 mkw.

Program przewiduje preferencyjny czynsz dla najemców lokali socjalnych, który w 2022 roku wynosił zaledwie 98 groszy za metr kwadratowy (wzrost z 93 gr w 2021 r). Radna Bogusława Matejczuk dociekała na jednej z sesji, czy program gospodarowania zasobami mieszkaniowymi bilansuje się z czynszów płaconych

Według stanu na koniec 2022 roku na pobyt stały w gminie Parczew zarejestrowanych było 13 975 osób, z czego 10 199 w Parczewie, a 3776 – na wsiach

przez mieszkańców lokali.

– Nie dokładamy do bieżącego utrzymania lokali. W przyszłości trzeba się zastanowić nad odnowieniem tego zasobu – odpowiedział burmistrz Paweł Kędracki.

Jaki jest stan gminy Parczew?

Według stanu na koniec 2022 roku na pobyt stały w gminie Parczew zarejestrowanych było 13 975 osób, z czego 10 199 w Parczewie, a 3776 – na wsiach.

W ciągu roku gm. Parczew straciła 196 mieszkańców (nieco ponad 1 proc.). Sam Parczew stracił 162 mieszkańców (niemal 1,6 proc.).

Nieznacznie poprawiła

się sytuacja demograficzna, ale i tak nie napawa ona optymizmem. W 2022 roku w gm. Parczew urodziło się 105 osób, a zmarły 193, co oznacza, że przyrost naturalny wyniósł „-88”. Rok wcześniej było jeszcze gorzej, miało wówczas miejsce tylko 90 urodzeń oraz 218 zgonów, a przyrost naturalny wyniósł „-128”.

Na koniec 2022 r. nieco więcej, bo 145 osób było zameldowanych na pobyt czasowy wobec 111 rok wcześniej. W 2022 r. miało miejsce 369 zameldowań na pobyt stały i 89 na pobyt czasowy, podczas gdy w 2021 r. na pobyt stały zameldowano 308 osób, a na czasowy – 73.

W ubiegłym roku z Par-

czewa wymeldowało się 448 osób, a z podparczewskich wsi – 97. W stosunku do 2021 r. jest nieznaczna poprawa, w Parczewie miało wówczas miejsce 515 wymeldowań, a na wsiach – 206.

W 2022 r. liczba małżeństw zawartych w gm. Parczew była identyczna, jak rok wcześniej i wyniosła 91. Wzrósł jednak udział procentowy małżeństw konkordatowych, czyli kościelnych mających skutek cywilny. W 2022 r. miały miejsce 62 śluby tego typu wobec 51 w 2021 r.

29 małżeństw zawartych w 2022 r. miało charakter cywilny wobec 40 w 2021 r. Udział ślubów cywilnych w stosunku do wszystkich ślubów dalej jest dość wysoki i wynosi ok. 32 proc.

W Powiatowym Urzędzie Pracy, według stanu na 1 stycznia 2022 r., zarejestrowanych było 953 bezrobotnych (z całego powiatu),

w tym 539 kobiet, które stanowiły 56,56 proc. ogółu bezrobotnych. Z prawem do zasiłku na początku stycznia 2022 r. zarejestrowanych było 55 osób (5,77 proc. wszystkich bezrobotnych). 381 zarejestrowanych bezrobotnych to mieszkańcy gminy Parczew, o 4 więcej niż w 2021 r.

„Według stanu na 31 grudnia w PUP zarejestrowane były 982 osoby bezrobotne, w tym 549 kobiet, które stanowiły 56,9 proc. ogółu bezrobotnych. Z prawem do zasiłku na koniec grudnia 2022 r. zarejestrowanych było 59 osób (6,01 o/o wszystkich bezrobotnych). Na koniec grudnia 2022 r. osoby mieszkające na wsi stanowiły 70,26 proc. wszystkich zarejestrowanych, to w sumie 690 osób” – czytamy w raporcie.

Grzegorz Rekiel

Wielki sukces PSP w Parczewie



Starzy brygadier Leszek Szymański, komendant PSP w Parczewie odebrał statuetkę z rąk posłanki Moniki Pawłowskiej

Komenda Powiatowa PSP w Parczewie zwyciężyła w swojej kategorii w konkursie „Lubelski Lider Bezpieczeństwa”.

Został on zorganizowany po raz szósty. W kategorii jednost-

ka straży pożarnej zwyciężyła Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie. Pod koniec sierpnia w Teatrze Muzycznym w Lublinie została zorganizowana uroczysta gala. Starszy brygadier Leszek Szymański, komendant PSP w Parczewie, odebrał statuetkę z rąk posłanki Moniki Pawłowskiej.

Nagrody zostały przyznane w dziewięciu kategoriach. Konkurs organizuje stowarzyszenie Bezpieczna Lubelszczyzna, którego prezesem jest Robert Persona.

GR

Gmina Parczew zaciąga kredyt. Znamy bank

PKO BP udzieli gminie Parczew 3 milionów złotych kredytu na sfinansowanie deficytu budżetowego.

Kredyt ma zostać udzielony w trzech transzach, np. milion złotych ma zostać udzielony we wrześniu tego roku, a milion w październiku. Umowa ma obowiązywać do końca 2040 roku, a spłata kapitału będzie następowała miesięcznie, do końca każdego miesiąca z karencją spłaty pierwszej raty do 30 stycznia 2025 r. Uruchomienie kredytu będzie następowało na podstawie pisemnej dyspozycji gminy Parczew.

Urzednicy wybrali już najkorzystniejszą ofertę przetargową. Zwyciężył bank PKO BP, który zaproponował ponad 2,2 mln



Gmina zaciągnie kredyt na sfinansowanie deficytu budżetowego

złotych (tyle wynosi koszt obsługi kredytu, czyli odsetki).

Zaledwie tysiąc złotych więcej zażyczył sobie Bank Gospodarstwa Krajowego. Nie trzeba było dokładać pieniędzy, bo urzednicy zarezerwowali 2,5 miliona złotych. Jedynym kry-

terium przy wyborze najkorzystniejszej oferty była cena.

Dochody gminy Parczew mają wynieść w tym roku ok. 79,7 mln złotych, a wydatki – 88,8 mln złotych.

Grzegorz Rekiel

Spory pożar w gminie Jabłoń

Pożar nieużytków wybuchł w Kalince (gmina Jabłoń). Służby ratunkowe dostały zgłoszenie pod koniec sierpnia.

– Po dojeździe na miejsce zastaliśmy rozprzestrzeniający się pożar, któremu to-

warzyszył wiatr. Podaliśmy razem z kolegami z OSP Paszenki dwa prądy wody z dwóch stron ognia. Po godzinie pracy zakończyliśmy działania i wróciliśmy do jednostki – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej

w Kolanie, którzy pracowali na miejscu.

Miejscowość Kalinka znana jest z tego, że mieści się tam prowadzony przez samorząd powiatu parczewskiego Dom Pomocy Społecznej.

GR

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Stanisław Czernik
59 lat, zm. 19 sierpnia,
Matiszówka

Józefa Gołębiewska
81 lat, zm. 22 sierpnia,
Biała Podl.

Tadeusz Jarosz
77 lat, zm. 25 sierpnia,
Biała Podl.

Kazimiera Gassa
78 lat, zm. 26 sierpnia,
Biała Podl.

Stanisław Marzec
89 lat, zm. 27 sierpnia,
Biała Podl.

Stanisława Tulwin
92 lata, zm. 29 sierpnia,
Biała Podl.

Eugeniusz Serewa
75 lat, zm. 30 sierpnia,
Biała Podl.

Marianna Niczyporuk
95 lat, zm. 30 sierpnia,
Biała Podl.

Krzysztof Szatałowicz
58 lat, zm. 30 sierpnia,
Biała Podl.

Anna Pańczuk
44 lata, zm. 30 sierpnia,
Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

ŁUKÓW

Anna Kępka

89 lat, zm. 25 sierpnia,
Łuków

Andrzej Kózlik
69 lat, zm. 26 sierpnia,
Łuków

Danuta Lejman
69 lat, zm. 28 sierpnia,
Manie

Bogusław Czerkas
66 lat, zm. 30 sierpnia,
Łuków

Henryk Kępka
74 lata, zm. 30 sierpnia,
Łuków

Władysława Skrodzka
85 lat, zm. 30 sierpnia,
Łuków

Hades Łuków

Tel. 25 798 37 35

RADZYŃ

Marianna Makowska
74 lata, zm. 15 sierpnia,
Niewęgłosz

**Władysława
Gołębiewska**

82 lata, zm. 16 sierpnia,
Radzyń

Teresa Chylińska
87 lat, zm. 17 sierpnia,
Radzyń

Andrzej Koczkodaj
74 lata, zm. 18 sierpnia,
Radzyń

Feliks Głuchowski
80 lat, zm. 18 sierpnia,
Olszewnica

Andrzej Krawczyk
64 lata, zm. 19 sierpnia, Biała

Anna Belniak
83 lata, zm. 19 sierpnia,
Suchowola

Anna Ryszkowska
74 lata, zm. 20 sierpnia,
Tchórzew

Zdzisław Janus
73 lata, zm. 21 sierpnia,
Radzyń

Hubert Niewęgłowski
49 lat, zm. 21 sierpnia,
Radzyń

Jadwiga Osak
72 lata, zm. 21 sierpnia,
Turów

Stanisława Osak
88 lat, zm. 24 sierpnia,
Turów

Anna Komoń
46 lat, zm. 24 sierpnia, Pludy

Jerzy Matejek
58 lat, zm. 24 sierpnia,
Brzozowica Duża

Eugenia Frączek
95 lat, zm. 27 sierpnia,
Radzyń

Marianna Kurek
64 lata, zm. 27 sierpnia, Ulan

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89



Zmarł Tadeusz Adamski. Kochał rzeźbić i rozmawiać z ludźmi

**POWIAT ŁUKOWSKI/
GMINA ADAMÓW**
Tadeusz Adamski
był znanym i utalentowanym rzeźbiarzem. Uwielbiał tworzyć i mógł o tym opowiadać godzinami. Zapamiętano go także jako uczynnego i pomocnego człowieka.

Ceniony twórca zmarł nagle w wieku 67 lat. Pochodził z Sobiski, wsi w gminie Adamów. Przyszedł na świat w 27 września 1956 r. w Adamowie. Był synem nieżyjącego już rzeźbiarza ludowego Mariana Adamskiego i bratem Zenona Adamskiego, także rzeźbiarza. Marian Adamski, który zmarł w 2007 r., zapoczątkował pasję rzeźbiarską w rodzinie i zaraził nią synów - starszego Zenka i młodszego Tadeusza. Zenon Adamski odszedł w 2012 r. Teraz niestety do ojca i brata dołączył Tadeusz.

Wszyscy trzej byli związani z Łukowskim Ośrodkiem Rzeźby Ludowej, a Marian Adamski był jednym z jego założycieli.

Miał własny styl

Tadeusz Adamski rzeźbieniem zajmował się od 1970 r. W początkowym okresie naśladował styl ojca, szybko jednak wypracował własny warsztat twórczy. Wykonywał rzeźby pełne oraz płaskorzeźby. Tematem jego prac były postacie świętych, ludzie przy pracy, zwierzęta, ptaki i kwiaty. Swoje inspiracje czerpał z życia wsi.

Rzeźby wykonywał z jednego bloku drewna, rzeźbił przeważnie pojedyncze figury, a jego dzieła nawiązują do tradycji regionu i łączy ich wiele z dziełami dawnych rzeźbiarzy ludowych. Bardzo lubił robić duże rzeźby monumentalne 2-, 3-metrowe, wykonał ich około 70 sztuk.

Wieś i biblia

Tematyka jego prac była różnorodna - przedsta-



Klan rzeźbiarzy Adamskich z Sobiski: od lewej: śp. ojciec Marian Adamski (1929-2007) i synowie: śp. Zenon Adamski (1952-2012) i śp. Tadeusz Adamski (1956-2023)

wiają sceny z codziennego życia wsi, postaci świętych oraz sceny biblijne. Jego rzeźby są w zbiorach: Domu Kultury- Pomnik Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej, Muzeum Regionalnego w Łukowie, Muzeum Lubelskim, Muzeum Etnograficznym w Warszawie, Toruniu, Łodzi, Krakowie. Doskonając swój warsztat twórczy, brał udział w wystawach, plenerach oraz konkursach uzyskując czołowe nagrody i wyróżnienia.

Uczył rzeźbić

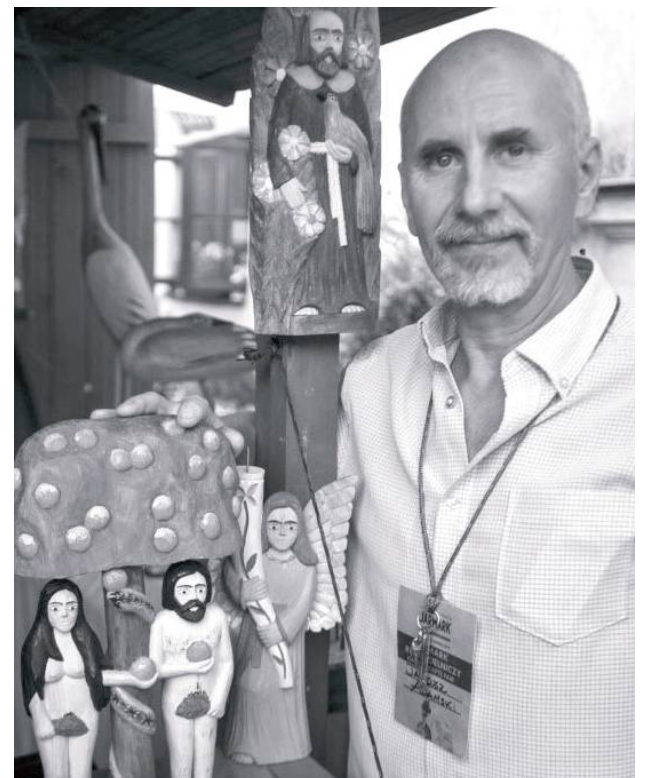
Zamiłowanie do twórczości ludowej Tadeusz Adamski starał się przekazać młodszemu pokoleniu, prowadząc w Woli Gułowskiej i Łukowie „szkółkę rzeźbiarską” oraz popularyzując rzeźbę ludową wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Nie ukrywając swoich tajemnic warsztatowych, uczył trudnej sztuki rzeźbienia młodych adeptów, a za pracę z młodzieżą otrzymał wiele dyplomów.

Swoją wiedzę i doświadczenie przekazał również swojej żonie Elżbiecie, córce Annie i synowi Karolowi.

Tadeusz Adamski jest autorem książki „Historia rzeźby ludowej w gminie Adamów, czyli kiedy, gdzie i jak powstał Łukowski Ośrodek Rzeźby Ludowej” wydanej w 2018 r. przez Muzeum Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej.

Bardzo uczynny

- Tadeusz kochał to, co robił, chętnie o tym mówił. Wszyscy Adamscy



Tadeusz Adamski często prowadził pokazy wykonywania tradycyjnej rzeźby ludowej. Przez wiele lat prowadził warsztaty rzeźbiarskie w Domu Pracy Twórczej „Reymontówka” w Chlewiskach oraz w szkołach i placówkach kultury. (fot. Muzeum Regionalne w Łukowie)

byli bardzo towarzyscy, lubili rozmawiać z ludźmi – wspomina radna gminy Adamów Krystyna Bujak.

- Był uczynny i pomocny. Jak coś trzeba było wyrzeźbić dla wsi, np. karnisze do świetlicy, witacz „Babę z maliną”, czy potrzebne nam były jakieś rzeźby na prezent albo drewniane malinki na festyn, zawsze można było na niego liczyć. Chętnie opowiadał o swojej twórczości, o ojcu, o bracie, starał się, żeby pamięć o nich nie zginęła. Obaj z bratem Zenkiem dużo robili dla naszej społeczności - mówi Krystyna Bujak.

Wielki żal

Uroczystości pogrzebowe śp. Tadeusza Adam-

skiego odbyły się 1 września w Sanktuarium Matki Bożej Patronki Żołnierzy Września w Woli Gułowskiej.

Na zakończenie mszy św. pogrzebowej zmarłego rzeźbiarza pożegnał w imieniu mieszkańców gminy wójt Karol Ponikowski.

- Nasza społeczność i lokalna kultura poniosła niepowetowaną stratę - mówił.

Słowa pożegnania wygłosił także Artur Sępoch, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie, który podkreślił, że Zmarły swoim talentem rozsławiał gminę Adamów i Ziemię Łukowską w Polsce i za granicą.

red.
BIA

Straciła 10 tys. zł. A chciała tylko sprzedać bluzkę

W środę (30 sierpnia) do policjantów zgłosiła się 39-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej.

- Z relacji kobiety wynikało, że została oszukana. Tego dnia córka za jej zgodą założyła konto na jednym z portali aukcyjnych i wystawiła do sprzedaży bluzkę. Po pewnym czasie na numer kontaktowy zadzwoniła kobieta, twierdząc, że założone konto nie zostało poprawnie zweryfikowane. Twierdziła dodatkowo, że jest już osoba zainteresowana zakupem, jednak nie może przekazać gotówki, gdyż pojawia się jakiś błąd - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - W trakcie trwania rozmowy poleciła zalogować się na konto bankowe. Twierdziła, że dzięki temu założy pokrzywdzonej dodatkową funkcję w aplikacji bankowej. Miała ona służyć do szybkich transakcji na stronie za pośrednictwem aplikacji

bankowej.

Po chwili oświadczyła, że jest problem z zainstalowaniem nowej funkcjonalności i dlatego pokrzywdzona musi podać kod Blik.

39-latka postąpiła zgodnie ze wskazówkami nieznajomej, podając 4-krotnie kod.

- Gdy otrzymywała informacje o blokadzie środków na koncie, nieznajoma uspokoiła ją, że dzieje się tak w celu zainstalowania nowej funkcjonalności, a gotówka zaraz wróci na jej konto. Gdy zaniepokojona pokrzywdzona oświadczyła, że nie wróciły do niej żadne środki, nieznajoma zakończyła połączenie, a numer telefonu po chwili okazał się niedostępny - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

W oddziale banku potwierdziła, że padła ofiarą oszustwa, a sprawcy wypłacili z jej konta niemal 10 tys. zł.

Joanna Niecko

Burmistrz do radnego: *Tej hańby z siebie nie zmyjecie*

ŁUKÓW: Na ostatniej sesji rady miasta doszło do kłótni na linii Piotr Płudowski - radni Prawa i Sprawiedliwości. A zaczęło się od... jednego, ostatniego punktu obrad.

Podczas nadzwyczajnej sesji rady miasta ostatnim punktem obrad było podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonej w Łukowie przy ul. Stawki. Punkty dotyczące sprzedaży nieruchomości należącej do miasta zazwyczaj są przegłosowywane niemal jednogłośnie i nie są tematem dyskusji.

Inaczej było tym razem. Głosowanie poprzedziła krótka wymiana zdań na linii radni - burmistrz Łukowa. Leonard Baranowski zwrócił uwagę na to, że ten punkt, nie jest, aż tak istotny, aby zwoływać nadzwyczajną sesję rady miasta. Radny PiS przypomniał, że obecnie mamy

okres urlopowy.

Na co Piotr Płudowski odpowiedział, że urząd funkcjonuje normalnie i jeśli uchwała jest gotowa to, nie ma powodów, żeby odkładać tę sprawę na następną sesję.

- Chce podkreślić, że przerwa pomiędzy sesjami jest bardzo długa, a w urzędzie nie ma wakacji - argumentował burmistrz.

Piotr Płudowski przypomniał również sytuację z czerwcowej sesji. Wówczas Leonard Baranowski zgłaszał uwagi, że porządek posiedzenia jest zbyt obszerny. To właśnie podczas tej sesji PiS zerwali obrady, tłumacząc się wcześniej zbyt wysoką temperaturą, jaka panowała wówczas na sali.

Andrzej Skwarek powiedział, że czerwcową sesję została przerwana z powodu braku odpowiedniego przygotowania sali do obrad. - Przygotowanie sali należy do obowiązków burmistrza - odparł radny PiS.



Piotr Płudowski

burmistrz Łukowa

A tej hańby państwo z siebie nie zmycie i nawet nie próbujecie



Leonard Baranowski

radny miasta Łuków

- Zobaczmy, kiedy pan hańbę zmyje z siebie

Na ten argument odpowiedział Płudowski. Burmistrz miasta zaznaczył, że pracownicy urzędu miasta, szkół i wielu instytucji pracują w nieklimatyzowanych pomieszczeniach.

- A tej hańby państwo z siebie nie zmycie i nawet nie próbujecie - komentował burmistrz miasta przypominając zachowanie radnych.

- Zobaczmy, kiedy pan hańbę zmyje z siebie - odpowiedział

mu radny Baranowski.

Napięcie pomiędzy radnymi i burmistrzem próbował studiować radny Henryk Lipiec - Przejdźmy do meritum i nie obrzucajmy się jakimiś zarzutami czy inwektywami - zakończył Lipiec.

Ostatecznie 16 radnych wyraziło zgodę na sprzedaż działki, nikt się nie wstrzymał i nikt nie był przeciw.

Patryk Pytlak

Nocny pożar w gminie Siemień



Na miejscu pracowali drhowie z OSP Siemień

Pożar budynku gospodarczego wybuchł w miejscowości Żminne (gmina Siemień). Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w nocy z czwartku na piątek. - Do naszych działań należało zabezpieczenie miejsca zdarzenia oraz podanie jednego prądu

wody - relacjonują drhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu, którzy pracowali na miejscu. Oprócz nich interweniował zastęp Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parzewie.

GR



Spełniamy marzenia!

• ZAMEK •
JANÓW PODLASKI
★★★★

WESELE NA ZAMKU

Zapytaj o termin:
wesele@zamekjanowpodlaski.pl | + 48 83 379 08 52

Zapomnieli, że za zakupy się płaci... Szuka ich policja



Ten mężczyzna kupił alkohol w Stokrotce za 150 zł, ale za niego nie zapłacił

Opole Lubelskie: Opolska policja poszukuje mężczyzn, którzy wyszli z towarem ze sklepu, ale za niego nie zapłacili.

13 sierpnia ok. godz. 7.30 w Stokrotce przy ul. Przemysłowej w Opolu Lubelskim mężczyzna w czapce z daszkiem wybrał z półek artykuły spożywcze oraz kosmetyki na łączną kwotę ponad 300 złotych, po czym minął linię kas, nie uiszczając zapłaty. Na nagraniu widać mężczyznę w czapce z daszkiem, w granato-

wej podkoszulce, jasnych spodniach, ciemnych butach i krępej budowy ciała.

19 sierpnia, w tym samym sklepie klient kupił alkohol za 150 zł, ale „zapomniał” za niego zapłacić. Kamery zarejestrowały ubranego w czerwoną koszulkę, granatową kamizelkę i czarne krótkie spodnie krótko ostrzyżonego mężczyznę.

- Osoby, które rozpoznają te osoby na zdjęciach, proszone są o kontakt z Komendą Powiatową w Opolu Lubelskim pod numerem telefonu 47 81 22 210, 47 81 22 229 bądź pod numer alar-



Mężczyzna nie zapłacił za zakupy warte 300 zł

mowy 112. Zapewniamy anonimowość - mówi aspirant Katarzyna Bigos, z opolskiej policji.

POWIAT PUŁAWSKI Pożar samochodu koło S17



Auto doszczętnie spłonęło

Pożar samochodu wybuchł w pobliżu Markuszowa na drodze serwisowej wzdłuż trasy S17. Auto doszczętnie spłonęło.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w nocy z soboty na niedzielę, niedługo po północy.

- Po dojeździe na miejsce zastaliśmy pojazd całkowicie

ogień, na szczęście nikt w tym zdarzeniu nie ucierpiał - informują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Markuszowie. Oprócz nich interweniował zastęp z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

GR

Nietrzeźwi opiekunowie wyszli na spacer z małymi dziećmi. Zareagowali przechodnie

Lublin: Blisko 3 promile alkoholu w organizmie miał 38-latek, który opiekował się 6-letnim dzieckiem. Z kolei 40-latek wyszedł na spacer z kilkumiesięcznym dzieckiem, mając 1,5 promila alkoholu.

We wtorek (29 sierpnia) przy ulicy Samsonowicza świadkowie zwrócili uwagę na mężczyznę spacerującego z małym dzieckiem w wózku.

- Jego zachowanie wskazywało, że może być nietrzeźwy. Na miejsce wezwano patrol policji oraz pogotowie. Opiekun został wylegitymowany. Okazało się, że to 40-letni mieszkaniec Lublina. Badanie alkomatem wskazało, że miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Kilkumiesięczny maluch był zadbany.

Trafił pod opiekę matki - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kolejne zdarzenia miało miejsce na ulicy Nałkowskich.

- W tym przypadku świadkowie zauważyli mocno pijanego mężczyznę, który szedł ulicą z kilkuletnim dzieckiem. Opiekun miał problemy z utrzymaniem równowagi. Zataczał się oraz miał bełkotliwą mowę. Wezwany na miejsce patrol zbadał alkomatem 38-latkę. Urządzenie pokazało blisko 3 promile. 6-letnie dziecko trafiło pod opiekę osoby trzeźwej. Natomiast mieszkaniec Lublina został doprowadzony do wytrzeźwienia - podaje nadkomisarz Gołębiowski.

W przypadku narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia grozić może do 5 lat więzienia.

Joanna Niecko

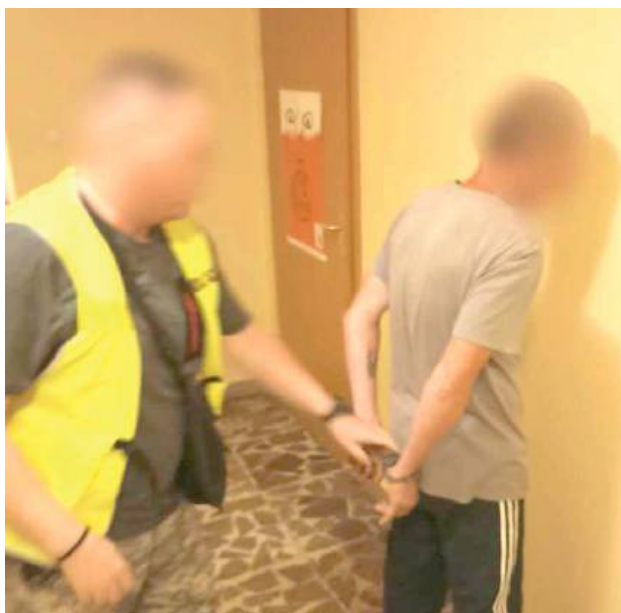
Odpowiedzą za rozbój na 58-latku. Zabrali mu pieniądze i telefon

Lubartów: Mężczyzna został zaatakowany, gdy szedł skrótem. Bandyci zabrali mu pieniądze i telefon.

27 sierpnia w Lubartowie w rejonie ulicy Łąkowej doszło do rozbój.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów i relacji pokrzywdzonego, 58-latek przechodził skrótem w okolicy ulicy Łąkowej w rejonie przychodni. W pewnym momencie podbiegły do niego trzy osoby, tj. dwóch mężczyzn i jedna kobieta. Sprawcy, używając przemocy, doprowadzili mężczyznę do stanu bezbronności i zabrali mu telefon oraz pieniądze, które miał przy sobie, następnie uciekli. Mężczyzna zaistniałą sytuację zgłosił policjantom - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Policjanci zatrzymali podejrzanych: 50-letniego mieszkańca Lubartowa, 41-latkę przebywającego w Lubartowie i ich



Odpowiedzą za rozbój na 58-latku. Zabrali mu pieniądze i telefon

24-letnią znajomą, również mieszkankę tego miasta. Wszyscy zostali zatrzymani. 50-latek miał zrabowany telefon.

Wszyscy zostali aresztowani.

- 50-latek będzie odpowiadał w warunkach recydywy, gdyż już wcześniej był kara-

ny za podobne przestępstwo. Oznacza to, że gdy za rozbój kodeks karny przewiduje karę do 12 lat więzienia, on może spędzić tam znacznie dłużej - podała 31 sierpnia sierżant sztabowy Jagoda Stanicka.

Joanna Niecko

Częstował nieletnich narkotykami. Jest areszt

LUBLIN: Lubelscy kryminalni zatrzymali 26-latka, który za darmo miał „udzielać” nieletnim narkotyki.

Kryminalni z Komisariatu Policji VI w Lublinie przeszukali jedno z mieszkań w dzielnicy Tatarska. Podejrzewali, że mieszkający tam 26-latek może mieć środki odurzające i przebywali w mieszkaniu 26-latka - relacjonuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z biura prasowego KWP w Lublinie.

- Policjanci potwierdzili swoje przypuszczenia. W środku znajdowały się trzy osoby małoletnie, które potwierdziły, że spożywały substancje psychotropowe otrzymane od mieszkańca Lublina. Funkcjonariusze ustalili, że nieletni samowolnie oddalili się z placówek opiekuńczo-wychowawczych i przebywali w mieszkaniu 26-latka - relacjonuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z biura prasowego KWP w Lublinie.

Mieszkaniec Lublina usłyszał zarzuty. Został aresztowany na 3 miesiące.

GR

Śmierć w kabinie ciężarówki

Kierowcę niedającego oznak życia znaleźli inni kierowcy na parking przy drodze ekspresowej S17 w powiecie puławskim.

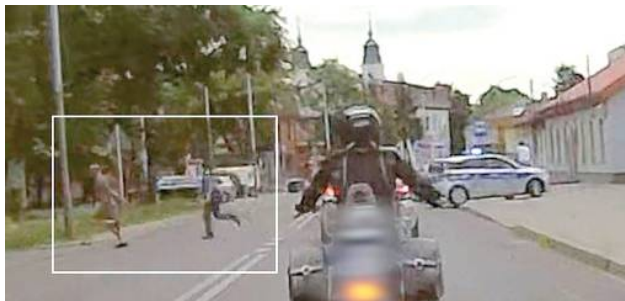
Do zdarzenia doszło w ostatnią sierpniową niedzielę na MOP Markuszów, który jest częstym przystankiem w podróży dla kierowców tirów. To właśnie tam w kabinie jednej z ciężarówek znaleziono mężczyznę. O braku

kontakty z kierowcą samochodu ciężarowego zostały powiadomione służby ratunkowe. Na miejscu interweniowała karetka pogotowia, strażacy i policja. Początkowo przypuszczano, że mężczyzna jest nieprzytomny. Niestety, gdy ratownicy weszli do środka, okazało się, że kierowca nie żyje. Śledztwo w tej sprawie prowadzi puławska prokuratura. Wiadomo, że kierowca był obywatelem Ukrainy.

Marta Pietroni

REG

Sklepowy złodziej popijał piwko na ulicy i zaczął uciekać przed policjantami



Złodziej rzuca się do ucieki przez jezdnię (zaznaczony w kwadracie) (fot. KPP Łuków)

ŁUKÓW Chciał ukraść alkohol ze sklepu, uciekał przed policjantami, a potem nie chciał podać im swoich danych. Jednak rozpoznali go inni policjanci.

- W ubiegłym tygodniu dzielnicowi z łukowskiej Komendy Policji, patrolując ulice miasta, zauważyli idącego po chodniku młodego mężczyznę. Nie zważając na przechodniów pił piwo z puszek. Dodatkowo mundurowi rozpoznali w nim opisywanego wcześniej mężczyznę, który chciał ukraść alkohol z jednego ze sklepów - informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Na widok jadącego radiowozu młody mężczyzna wyrzucił puszkę z piwem na ulicę i zaczął uciekać w kierunku pobliskiego osiedla. Dzielnicowa wysiadła z radiowozu i pobięła za nim w stronę bloków. Jej „służbowy” partner wjechał na teren osiedla w innym miejscu i już po chwili uciekinier był w ich rękach.

- Zatrzymany twierdził, że nie ma nic wspólnego z próbą kradzieży alkoholu i twierdził, że to pomyłka. Mundurowi nie uwierzyli w jego zapewnienia, a ich przypuszczenia potwierdziła ekspedientka sklepu. Zatrzymany w dodatku nie chciał podać swoich danych. Na nic mu się to nie zdało. Okazało się, że 27-latek z gminy Wojcieszków znany jest osobiście innym łukowskim policjantom - mówi Józwik.

20-letni pirat drogowy przekroczył prędkość o 95 km/h. Jaka kara?

POWIAT ŁUKOWSKI Policjanci skontrolowali 20-latkę z gminy Stoczek Łukowski, który jadąc swoim oplem o 95 km/h przekroczył dozwoloną prędkość w obszarze zabudowanym.

W poniedziałkowe popołudnie, 29 sierpnia policjanci z łukowskiej drogówki sprawdzali prędkość pojazdów poruszających się drogą w Zgórznicy w gminie Stoczek Łukowski. Według zgłoszenia dokonanego na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa w tym miejscu dozwolona prędkość jest przekraczana.

- Na tym odcinku drogi biegnącej w obszarze zabudowanym prędkość pojazdów nie może przekraczać 50 km/h - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

W ciągu kilkunastu minut czterech kierujących pojazdami jechało tam z nadmierną prędkością. Niechlebnym „rekordzistą” okazał się 20-latek z gminy Stoczek Łukowski. Jadąc swoim oplem, o 95 km/h przekroczył dozwoloną prędkość w obszarze zabudowanym.

- Okazało się, że młody mężczyzna, po wejściu w życie nowego taryfikatora, był już karany za przekroczenie prędkości. Policjanci nałożyli na niego mandat w ramach recydywy. Oznacza to, że grzywna za przekroczenie prędkości wyniosła dwa razy więcej niż ta, która przypisana jest do tego wykroczenia - w tym przypadku było to 5 tys. zł. Dodatkowo młodzieniec już stracił prawo jazdy, a jego konto „wzbogaciło” się o 15 punktów karnych - wyjaśnia Józwik.

mo

Niepełnosprawna Daria i jej rodzina bez dachu nad głową

POWIAT OPOLSKI:

Od uderzenia pioruna spalił się ich dom, w ciągu kilku chwil stracili dorobek życia. Rodzina Nowickich z Granic (gmina Chodel) potrzebuje naszej pomocy. Mieszkał z nimi syn i niepełnosprawna córka, Daria, która nie mówi i nie porusza się samodzielnie.

W dom uderzył piorun

W niedzielę, 27 sierpnia o godz. 3.40 nad ranem w miejscowości Granice (gmina Chodel, powiat opolski) zapalił się dom.

- Do pożaru budynku mieszkalnego doszło na skutek wyładowań atmosferycznych - informuje dyżurny stanowiska kierowania w PSP w Opolu Lubelskim. - Około godziny 4 wyjechaliśmy, a działania strażaków zakończyły się po godz. 7 - dodaje.

Na miejscu szybko pojawiło się również pogotowie energetyczne, odłączony został prąd. Strażacy ugasili pożar, ale zniszczenia, jakie spowodował ogień, a potem woda, są ogromne.

- Do wymiany jest niemal wszystko - mówi pani Małgorzata Nowicka, właścicielka domu. Jak opowiada, całkiem niedawno wraz z rodziną rozpoczęła remont piętra, jeden z jej synów chciał urządzić sobie pokój, wcześniej cała rodzina mieszkała na parterze.

Niepełnosprawną Darię uratował brat

Pożar objął głównie górną kondygnację budynku, niezbędna była oczywiście ewakuacja jego mieszkańców, w tym niepełnosprawnej Darii, która 24 godziny na dobę wymaga opieki. Dziewczyna nie może poruszać się samodzielnie. Udało jej się opuścić płonący budynek wyłącznie dzięki pomocy starszego brata.

Niepełnosprawna Daria nie chodzi i nie mówi. Jest skazana na pomoc innych... Nie uczęszcza do żadnej placówki, do tej pory miała zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze w swoim domu. Obecnie dziewczyna mieszka z mamą u swojego brata. Na czas remontu jej lekcje właśnie tam



Kilka dni po pożarze strażacy zabezpieczyli uszkodzony dach budynku

Podczas akcji gaśniczej zalany został dobytek ich całego życia. Nic nie nadawało się do odzyskania. Spaleniżna i woda zrobili swoje...

zostaną przeniesione. Ale chciałaby jak najszybciej wrócić do siebie...

Stracili dosłownie wszystko

Rodzina Nowickich jednej nocy straciła wszystko, czego ludzie potrzebują do normalnego życia. Najważniejszy w tej chwili jest remont domu, a zwłaszcza dachu tak, żeby jak najszybciej mogli do niego wrócić.

Z pomocą rodzinie ruszyła lokalna społeczność.

- Nie prosiliśmy nikogo o pomoc, ale są osoby, które chcą nam pomóc. Przychodzą sąsiedzi, rodzina, a nawet całkiem obcy ludzie - mówi pani Małgorzata. - Najpierw idą do pracy, do swoich zajęć, a potem - mimo zmęczenia - przychodzą do nas. Ludzka pomoc jest nieoceniona, nie można jej w żaden sposób zmierzyć - opowiada wzruszona.

Remont już się zaczął. Najważniejszy na ten moment jest dach. Dzięki pomocy innych udało się zdobyć niezbędne materiały, m.in. blachę. Tu nieocenione okazały się lokalne firmy budowlane, które część materiałów budowlanych przekazały rodzinie bezpłatnie.

Nad wszystkim czuwa mąż pani Małgorzaty, który po

pożarze zamieszkał w sąsiedztwie, u swojej mamy, żeby móc jak najwięcej zrobić, by rodzina mogła wrócić do domu jak najszybciej.

- Ludzie dzielą się z nami tym, co mają. Ktoś przyniesie jakieś materiały na budowę, ktoś inny trochę pieniędzy, a jeszcze kolejny wykona bezpłatnie jakieś prace - mówi pani Małgorzata. - Potrzeby są teraz duże, bo wszystko uległo zniszczeniu, nic nie udało się odzyskać - dodaje.

Ruszyła zbiórka

Nauczycielka ze szkoły, do której zapisana jest Daria, oraz jedna z sąsiadek rodziny założyły też zbiórkę na portalu zrzutka.pl.

- (...) nie mają niczego, ale wierzymy, że dzięki ludziom dobrej woli szybko wrócą do swoich czterech kątów. Nas wszystkich z ich otoczenia czeka wiele tygodni próśb o pomoc, praca przy remoncie domu i zrobimy wszystko, aby bardzo chora dziewczynka ponownie poczuła bezpieczeństwo i ciepło rodzinnego domu. Wszystko dla naszej zawsze uśmiechniętej Darii i jej rodziny - czytamy w opisie zbiórki.

Na początku, kilka dni po tragedii, wpłaty jeszcze wpływały, a teraz jest ich coraz

Jak możemy pomóc rodzinie Nowickich?

Wystarczy dowolna wpłata na zrzutka.pl

Tytuł zbiórki: Niepełnosprawna Daria z rodzicami bez dachu nad głową.

Jeżeli ktoś chciałby podarować rodzinie jakieś sprzęty czy meble, może kontaktować się z panią Anną Józefczak, nauczycielką (kontakt przez Facebook).

mniej. Cel zbiórki, jaki wynosi 200 tys. zł, osiągnięty został zaledwie w 2 procentach.

- Najważniejsza jest Daria. Przyjeżdżam do niej codziennie na zajęcia. Jest to bardzo radosna dziewczyna. Chciałabym, żeby jak najszybciej odzyskała warunki, w jakich powinna żyć - mówi pani Anna Józefczak, nauczycielka.

Rodzinie potrzebne jest niemal wszystko. Po wyremontowaniu domu będą musieli go jeszcze wyposażać. A jak mówi pani Małgorzata, nie mają wielkich wymagań, chcą jak najszybciej zamieszkać u siebie...

Każdy może pomóc w remoncie domu państwa Nowickich. Wystarczy dowolna wpłata na zrzutka.pl... Daria chciałaby jak najszybciej wrócić do swojego dawnego życia.

AG

Duże straty w pożarze w gm. Jabłoń. Ruszyła już zbiórka na portalu <https://pomagam.pl>

Marzenia braci o własnym domu strawił ogień

Gm. Jabłoń, pow. parczewski:

Sześć zastępów straży gasiło pożar budynku gospodarczego w Dawidach, w którym składowane były materiały do budowy domów dla rodzin dwóch braci: Kacpra i Piotra Kowalcuków. Nowy garaż i zgromadzone w nim materiały zostały zniszczone, a to, czego nie strawił ogień, zostało zalane wodą i nie nadaje się do użytku.

Lata wyrzeczeń i ciężkiej pracy panów Kacpra i Piotra poszły z dymem. Pożar w wybuchł w poniedziałek, 28 sierpnia

- Nie potrafię opisać bólu, jaki malował się na twarzach moich braci, gdy na ich oczach w ciągu kilkudziesięciu minut spłonęło to, na co tak ciężko pracowali od lat - pisze pani Anna Kozak. - Ciężko jest nie okazać wzruszenia, gdy 6-letnia dziewczynka mówi: „Tata znowu będzie



Z pożarem walczyło łącznie 20 strażaków. Wstępne ustalenia mówią, że przyczyną pożaru był wadliwy agregat prądowłczy. Straty oszacowano na 170 tys. zł

wracał w nocy, bo będzie musiał odbudować nasz garaż”. Jeszcze kilka dni temu brat z radością opowiadał, że w końcu jesienią tego roku będzie w stanie zacząć stawiać pierwsze ściany swojego domu - dodaje pani Anna.

Jak mówi rodzina, pożar bardzo ich dotknął, ale starają się być silni i nie tracić nadziei na własny dom.

- Zgłoszenie o pożarze wpłynęło do dyżurnego przed

godziną dziesiątą - informuje Krzysztof Fila, rzecznik prasowy KP PSP w Parczewie i dodaje, że mimo błyskawicznie rozpoczętej akcji pożar zdążył się rozwinąć. W garażu przechowywane było suche drewno na budowę domu, konstrukcja garażu również była drewniana. Na miejsce zadysponowani zostali strażacy z jednostek OSP Gęś, Paszenki, Kolano i Jabłoń oraz dwa zastępy PSP JRG z Par-

czewa. W celu zabezpieczenia miejsca zdarzenia została wezwana policja.

Z pożarem walczyło łącznie 20 strażaków, akcja została zakończona o godz. 12.45. Wstępne ustalenia mówią, że przyczyną pożaru był wadliwy agregat prądowłczy. Straty oszacowano na 170 tys. zł.

Z pomocą rodzinie ruszyli sąsiedzi, mieszkańcy Dawid, swoje wsparcie deklaruje również gmina Jabłoń.



Pożar rozwinął się błyskawicznie. W garażu przechowywane było suche drewno na budowę domu, konstrukcja garażu również była drewniana

- Jako urząd pomożemy na tyle, na ile pozwala nam prawo - mówi Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. - Będziemy zachęcali jednak na naszych portalach do włączenia się w organizowane akcje pomocy. Na najbliższej sesji Rady Gminy planujemy również zorganizować zbiórkę wśród radnych i sołtysów - dodaje wójt.

- To trudne zdarzenie ewidentnie ich załamało. Dlatego

jako organizatorka zbiórki proszę o Państwa pomoc. Okażmy im wsparcie i pomóżmy podnieść się z tej tragedii. Nie pozwólmy, aby ten pożar odsunął realizację ich marzeń na kolejnych kilka lat - apeluje pani Anna.

Ruszyła już zbiórka na portalu <https://pomagam.pl>

ema

Puławy: Kierowca BMW wjechał w pieszch. Trzylatek i jego matka wylecieli w powietrze

22-latka i jej 3-letni synek z ciężkimi obrażeniami ciała trafili do szpitala po tym, jak na przejściu dla pieszch potrafiło ich rozpedzone BMW. Kierowca usłyszał zarzuty. Tłumaczył, że się zagapił.

Nagranie wypadku szokuje

Do wypadku doszło w środę popołudnie na ul. Lubelskiej na skrzyżowaniu naprzeciwko urzędu miasta. Od strony ratusza w stronę znajdującego się po przeciwnej stronie ulicy supermarketu zmierzało kilkanaście pieszych (m.in. matki z wózkami), którzy oczekiwali przy przejściu na zielone światło. Gdy się zapaliło, ruszyli. Wśród nich była 22-letnia kobieta i jej 3-letni synek. Wtedy na pasy, nie zważając na to, że na sygnalizatorze dla aut jest czerwone światło, z dużą prędkością wjechało rozpędzone czarne BMW i z impetem uderzyło w nią i dziecko,



Mężczyzna w piątek usłyszał zarzuty. Przyznał się do winy, tłumacząc, że się zagapił

wyrzucając pieszch w górę. Wszystko zarejestrowały kamery miejskiego monitoringu.

Chwilę później na miejscu pojawiły się karetki pogotowia, policja i straż pożarna. 3-letni chłopczyk i jego mama z ciężkimi obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala.

- Byłem akurat na parkingu przy Kauflandzie, nagle usłyszałem potężny huk, a potem pisk hamulców. Gdy odwróciłem głowę w stronę poszkodowanych

biegli już ludzie - opowiada nam mieszkaniec Puław, który chwilę później obserwował, co działo się w centrum miasta.

- Najpierw karetka zabrała dziecko, tam była duża plama krwi. Potem druga karetka zabrała tę kobietę - dodaje poruszony i wstrząśnięty tym, co się stało.

Poszkodowanymi zajęli się lekarze z puławskiego szpitala.

- Pacjenci są przytomni, wydolni, pozostają pod opieką pu-



prok. Agnieszka Kępka,
Prokuratura Okręgowa w Lublinie
Wyjaśnił, że się zagapił i że jest mu przykro. Postępowanie jest w toku

ławskiego szpitala. Mimo tego, jak to wyglądało, sytuacja na dzień dzisiejszy jest pod kontrolą - informował w czwartek, dzień po wypadku Marek Paździor, zastępca dyrektora ds. lecznictwa SP ZOZ w Puławach.

27-latek zatrzymany i wypuszczony

- Kierującym BMW okazał się 27-latek. Został natychmiast zatrzymany przez puławskich policjantów. Badanie alkomatem nie wykazało obecności alkoholu. Pobrana została od niego krew do badań na zawartość innych środków odurzających - informował nadkom. Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

W piątek usłyszał zarzut - umyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym poprzez niezastosowanie się do sygnalizacji świetlnej, co

skutkowało nieumyślnym uderzeniem w matkę i dziecko, co z kolei skutkowało u nich rozstrojem zdrowia na czas powyżej siedmiu dni, czyli spowodowaniem obrażeń, które stanowią rozstrój zdrowia na czas powyżej siedmiu dni - wyjaśnia prok. Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie i dodaje: - Prokurator zakwalifikował ten czyn z art. 177 par. 1 kodeksu karnego, który jest zagrożony pozbawieniem wolności do trzech lat. To z kolei powoduje, że nie możemy wystąpić z wnioskiem o areszt.

Jak informuje prok. Kępka, mężczyzna przyznał się do winy. - Wyjaśnił, że się zagapił i że jest mu przykro. Postępowanie jest w toku - dodaje rzeczniczka PO w Lublinie.

Został oddany pod dozór policji, ma zakaz opuszczania kraju, musi wpłacić 5 tys. poręczenia.

Ma zatrzymane prawo jazdy oraz nakaz powstrzymania się od kierowania pojazdami kat. B.

Internauci: To żart

Gdy w piątkowe popołudnie pojawiła się informacja o decyzji prokuratury wobec sprawcy potrącenia 22-latki i jej dziecka, w mediach społecznościowych zaważyło. Puławscy internauci szeroko ją komentowali, nie szczędząc słów krytyki pod adresem zarówno kierowcy BMW, jak i organów ścigania, wyraźnie rozczarowani takim obrotem sprawy.

- Żarty jakieś - napisał internauta Rafał.

- Chyba jaja jakieś ktoś sobie robi - dodał internauta Waldi.

- Do trzech lat? Żart jakiś... - napisała pani Magda.

- Do trzech lat? Śmiech na sali i powinien mieć dożywotnio zabrane prawo jazdy (niech jeździ emką lub taksówkami). A jeszcze ogromne odszkodowanie dla matki i dziecka - stwierdza w komentarzu pod naszym artykułem na Facebooku pani Paulina.

Podobnych wpisów jest wiele.

Marta Pietroni

REG

36-latka dźgnęła nożem kompana od kieliszka. Grozi jej dożywocie

ŁUKÓW Zarzut zabójstwa usłyszała zatrzymana przez łukowskich policjantów 36-latka. Kobieta kilkakrotnie ugodziła nożem swojego znajomego, z którym wcześniej piła alkohol.

W poniedziałek, 28 sierpnia, w jednym z mieszkań na osiedlu Sienkiewicza w Łukowie znaleziono zwłoki 49-latka. „Sienkiewicza” to duże blokowisko, najstarsze bloki zbudowano w 1983 r., kolejne powstawały przez następne 10 lat.

Feralnego dnia w jednym z mieszkań na parterze trwała alkoholowa impreza. Około godz. 20:00 ktoś, być może uczestnik spotkania, zaalarmował mundurowych o martwym mężczyźnie w tym mieszkaniu.

Pili we czworo

Policjanci przyjechali na miejsce i ustalili, że zmarły to 49-letni Jarosław Z. z Łukowa. Mężczyzna imprezował w towarzystwie dwóch mężczyzn i jednej kobiety.

- Wyjaśniając okoliczności tragicznego zdarzenia, policjanci zatrzymali 57-letniego właściciela mieszkania, jego 44-letniego kolegę i 36-letnią łukowiankę



Ze wstępnych ustaleń wynika, że łukowianka Marta M. kilkakrotnie ugodziła nożem swojego 49-letniego znajomego, z którym wcześniej piła alkohol

- informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Prokurator po oględzinach lokalu zdecydował o przeprowadzeniu sekcji zwłok zmarłego 49-latka.

Ciosy nożem

O wynikach sekcji poinformowała nas Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie:

- 29 sierpnia odbyła się sekcja zwłok mężczyzny. Śledztwo zosta-

ło wszczęte w kierunku zabójstwa. Do sprawy zostały zatrzymane trzy osoby, dwóch mężczyzn i kobieta. 30 sierpnia z udziałem tych osób zostały przeprowadzone czynności procesowe, po których prokurator skierował do Sądu Rejonowego w Łukowie wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec zatrzymanej 36-letniej Marty M., jako podejrzanej o dokonanie zabójstwa poprzez pozbawienie tego mężczyzny życia przy użyciu noża - informuje prokurator Kępka.

36-letnia Marta M. jest mieszkanką Łukowa. Trafiła do aresztu. Grozi jej dożywocie.

Były melanż

Wszyscy uczestnicy zakrapianego spotkania w mieszkaniu na os. Sienkiewicza mieli wcześniej do czynienia z wymiarem sprawiedliwości.

Mieszkańcy osiedla Sienkiewicza mówią, że w mieszkaniu często były „melanże”. Znajomi chętnie odwiedzali właściciela, który był człowiekiem towarzyskim i nikomu nie żałował „gościń”.

- Raczej nikt się nie spodziewał, że tam może się wydarzyć coś złego. My słyszeliśmy sygnały ok. godziny 20:00, ale to nic nadzwyczajnego u nas na osiedlu. Najeżdżało się pełno służb mundurowych. Najwięcej było policji. Ale że wydarzy się coś takiego? To chyba nikt nie przypuszczał. Żle się stało, bo po raz kolejny nasze osiedle jest komentowane w mieście w sposób negatywny - mówią młodzi mieszkańcy.

Pogrzeb Jarosława Z. odbył się 31 sierpnia w kościele Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie. Został pochowany na cmentarzu parafialnym.

red.

Na podwójnym gazie wiozła dzieci bez fotelików i pasów

POWIAT OPOLSKI:

Przykład skrajnej nieodpowiedzialności dała jedna z mieszkank gminy Poniatowa. W czwartek, 31 sierpnia, opolscy policjanci zatrzymali do kontroli kierującą peugeotem 29-latkę.

Mieszkanka gm. Poniatowa zwróciła uwagę policjantów, bo nie miała zapiętych pasów. Została zatrzymana do kontroli, w trakcie której na jaw wyszły inne występki kobiety. Przede wszystkim 29-latka swoje dzieci, 4- i 7-letnie - przewoziła bez fotelików i bez zapiętych pasów bezpieczeństwa. Ale to nie koniec, okazało się jeszcze, że kierująca była nietrzeźwa, miała

w swoim organizmie ponad 0,5 promila alkoholu.

Mundurowi przekazali dzieci ojcu.

Nieodpowiedzialna matka wpadła w kłopoty. Odpowiadać będzie za prowadzenie na podwójnym gazie i przewożenie dzieci bez fotelików i bez zapiętych pasów bezpieczeństwa.

- W najbliższym czasie funkcjonariusze prześlą informację o zdarzeniu do Sądu Rodzinnego, który zbada sytuację rodzinną dzieci. Jednocześnie funkcjonariusze sprawdzają, czy 29-latka nie naraziła swoim postępowaniem ich na niebezpieczeństwo - informuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Jechał z 4 promilami. Omal nie zderzył się z radiowozem



41-latek z Puław zignorował sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Wpadł w ręce policji, gdy o mały włos nie zderzył się z radiowozem

W areszcie trzy najbliższe miesiące spędzi 41-letni mieszkaniec Puław. Mężczyzna nie dość, że jadąc samochodem pod wpływem alkoholu omal nie zderzył się z policyjnym radiowozem, to w dodatku złamał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Do zdarzenia doszło w ostatni sierpniowy weekend na ul. Dęblińskiej w Puławach. Osobowe volvo jadąc w stronę centrum miasta, skręcając w lewo na stację paliw, nie ustąpiło pierwszeństwa przejazdu oznakowanemu policyjnemu radiowozowi. Na szczęście funkcjonariusze zdążyli wyhamować i nie doszło do zderzenia. Chwilę później zatrzymali kierującego osobówką. Okazał się nim 41-letni mieszkaniec Puław.

- Mężczyzna nie mógł mówić, wręcz bełkotał. Wyraźnie wyczuwalna była od niego woń alkoholu,

podobnie jak od jego pasażera. Obaj zgodnie przyznali, że jechali na stację po alkohol - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Badanie alkomatem wykazało, że kierujący volvo ma w organizmie aż 4 promile alkoholu. Po sprawdzeniu go w policyjnych systemach wyszło na jaw, że ma też zatrzymane prawo jazdy i orzeczony przez sąd dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Tam po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut.

- Prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości, wbrew obowiązującemu go zakazowi sądu oraz w warunkach tzw. recydywy, bowiem odbywał już z tego tytułu karę pozbawienia wolności - wyjaśnia kom. Rejn-Kozak.

Sąd zastosował wobec 41-latka środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu. Grozi mu do 7,5 roku więzienia.

Marta Pietroni

Znalazł portfel i oddał go policjantom

POWIAT OPOLSKI: Wzorową postawą obywatelską zaprezentował jeden z mieszkańców gminy Chodel. Mężczyzna znalazł portfel ze sporą ilością gotówki i zgłosił się z nim na policję.

Sytuacja miała miejsce w niedzielę, 27 sierpnia, kiedy to dyżurny komendy w Opolu Lubelskim otrzymał informację, że mieszkaniec gminy Chodel znalazł na ulicy portfel, w którym były dokumenty oraz pieniądze. Znalazca wykazał się wzorową postawą obywatelską - zgłosił się na policję i poprosił opolskich funkcjonariuszy o odnalezienie właściciela zguby. A był to dowód osobisty, prawo jazdy i ponad 2,5 tys. zł. Po-

licjanci z Opolu Lubelskiego bezzwłocznie skontaktowali się z właścicielem portfela, którym okazał się mieszkaniec gminy Łęczna. Mężczyzna odzyskał swoją własność jeszcze tego samego dnia. - Warto promować takie zachowania i postawy, gdyż dzięki nim możemy w naszym regionie czuć się bezpiecznie - podkreśla aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. - Pamiętajmy również, że zwrot znalezionych rzeczy jest obowiązkiem każdego znalazcy, który zgodnie z przepisami powinien dołożyć wszelkich starań, aby zguba trafiła do rąk prawowitego właściciela. Za przywłaszczenie znalezionej rzeczy grozi kara - dodaje.

AG

Wypadek na ekspresówce. Zginął motocyklista



Wypadek na ekspresówce. Zginął motocyklista

W czwartek (31 sierpnia) policja została powiadomiona o wypadku, do którego doszło na drodze ekspresowej S-17, na wysokości miejscowości Piotrowice Wielkie.

- Funkcjonariusze ustalili, że 55-latek poruszał się motocy-

klem marki Suzuki w kierunku Lublina. W pewnym momencie z nieznanых przyczyn zjechał z drogi na pas zieleni, gdzie doszło do upadku. Mężczyźnie szybko została udzielona pomoc, jednak pomimo reanimacji zmarł - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niecko

Niektórzy trafiali do sanatorium poza kolejnością. Dlaczego? Nie wiadomo

NIK sprawdził, jak nas rehabilitowano po covidzie. Sanatoria muszą zwracać kasę

Najwyższa Izba Kontroli natrafiła na nieprawidłowości w rehabilitacji pocovidowej w naszym województwie. NFZ musiał wezwać sanatoria, m.in. z Nałęczowa, do zwrotu pieniędzy za zakwestionowane świadczenia.

Przed kilkoma dniami NIK ogłosiła wyniki kontroli dostępności i jakości świadczeń rehabilitacji dla pacjentów po przebiegu choroby COVID-19. W pięciu województwach sprawdziła, jak ośrodki korzystały ze skierowań na rehabilitację oraz jak Narodowy Fundusz Zdrowia zapewnił dostęp do zabiegów dla ozdrowieńców.

– Programy uruchomiono bez zbadania potrzeb pacjentów oraz możliwości szpitali, uzdrowisk czy przychodni. W efekcie w każdym z pięciu kontrolowanych województw znalazły się powiaty, w których nie było dostępu do rehabilitacji pocovidowej, a osoby, które pomoc otrzymały w skontrolowanych ośrodkach,



Fot. Marek Pietrzela

Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka prasowa Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ

Wezwaliśmy do zwrotu środków

Zrealizowaliśmy wniosek NIK w kwestii weryfikacji rehabilitacji pocovidowej u wszystkich podmiotów, które wykonywały wskazany typ rehabilitacji w trybie stacjonarnym. Ponadto wezwaliśmy podmioty lecznicze, u których stwierdziliśmy nieprawidłowości, do zwrotu środków za zakwestionowane świadczenia.

czekały średnio na zabiegi od 41 do 63 dni – stwierdzili autorzy kontroli NIK.

W woj. lubelskim ozdrowieńcy musieli czekać na rehabilitację pocovidową w zakładach lecznictwa uzdrowskiego aż do 49 dni.

Kontrolerzy zarzucili, że Lubelski Oddział Wojewódzki NFZ nie podejmował działań w celu podpisania umów ze świadczeniodawcami fizjoterapii pocovidowej w warunkach domowych w Białej Podlaskiej oraz w powiatach: lubartowski, łęczyński, opolski, chełmski, janowski, świdnicki, tomaszowski i zamojski, a także w warunkach ambulatoryjnych w powiecie janowski i lubartowski.

Wpływało to na brak równego dostępu do tych świadczeń na obszarze województwa lubelskiego.

Zdaniem NIK uproszczony sposób kwalifikowania świadczeniodawców oraz wprowadzenie zawieszenia wykonywania przez nich obowiązków związanych m.in. z przekazywaniem informacji o listach oczekujących, wpłynęły na brak w Lubelskim Oddziale Wojewódzkim NFZ bieżących danych o pacjentach.

Uzdrowiska wymagały uzdrowienia

Bałagan dotyczył także kierowania i leczenia ozdrowieńców w sanatoriach.

– Łącznie 75 osób oczekujących na świadczenie w uzdrowisku nie odbyło rehabilitacji pocovidowej w ramach programu, w związku z zakończeniem jego realizacji 30 czerwca 2022 r. – brzmi zarzut NIK.

Kontrolerzy ustalili, iż w okresie objętym kontrolą, czyli 2021-2022, LOW NFZ zawarł umowy z trzema podmiotami niespełniającymi wymogów programu. Nie zapewniały one całodobowego dostępu do RTG i gazometrii.

Najwięcej nieprawidłowości wykryła NIK w Kolejowym Szpitalu Uzdrowskim SP ZOZ w Nałęczowie. Tam wykazano, że zapewnia się pacjentom dostęp do badań diagnostycznych RTG, wykonywanych w ramach zawartej umowy oraz gazometrii, ale... w odległym o ponad 30 km szpitalu w Puławach. Uzdrowisko jednak nie posiadało umów zawartych na całodobowe świadczenie tych badań.

NIK stwierdziła tam także braki w zakresie wymaganego sprzętu i odpowiedniego personelu. Kontrolerzy ustalili przypadki wyznaczania terminów przyjmowania i leczenia pacjentów poza kolejnością.

W woj. lubelskim ozdrowieńcy musieli czekać na rehabilitację pocovidową w zakładach lecznictwa uzdrowskiego aż do 49 dni

– Na 40 pacjentów (próba losowa) zapisanych na listy oczekujących w czerwcu 2021 r. oraz od lutego do końca kwietnia 2022 r. sześć osób przyjęto poza kolejnością, a 13 z listy oczekujących, bez adnotacji na temat przyczyn i okoliczności podjęcia takich decyzji – zarejestrowała NIK.

Do przypadków korzystania ze świadczeń osób nieuprawnionych doszły fakty rozliczania świadczeń udzielonych w nieodpowiednim wymiarze. Okazało się, że nałęczowski szpital nie spełnił wymogów prezesa NFZ, aby przyznano „dla jednego pacjenta, średnio co najmniej cztery zabiegi fizjoterapeutyczne dziennie”. Ze sprawozdań wynikało, że wykonywano ich od 3,33 do 3,94.

Lubelski oddział NFZ przyznał nienależnie 1,8 mln zł

Przeprowadzona na wniosek Najwyższej Izby Kontroli powtórna weryfikacja danych

dotyczących liczby udzielonych zabiegów wykazała, że w związku z tymi nieprawidłowościami lubelski oddział NFZ przekazał świadczeniodawcom nienależnie 1,8 mln zł. Rozliczenia te miały zostać skorygowane.

Kontrolerzy zauważyli, że w latach 2021–2022 (do 30 czerwca), Terenowy Wydział Kontroli III w Lublinie Departamentu Kontroli NFZ nie przeprowadzał kontroli dotyczących realizacji rehabilitacji pocovidowej w podmiotach leczniczych. Nie wnioskował również o przeprowadzenie takich kontroli.

Zapytaliśmy Małgorzatę Bartoszek, rzeczniczkę prasową Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ, czy zgłoszono zastrzeżenia do ustaleń NIK.

– Nie kwestionowaliśmy wystąpienia pokontrolnego NIK – wyjaśniła rzeczniczka.

Marek Pietrzela

Wybuch gazu w domu 90-latki. Ganek się rozpadł, uszkodzone stropy

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA WOJCIESZKÓW Gaz wybuchł w domu 90-latki. Jej sąsiedzi usłyszeli potężny huk i ruszyli z pomocą.

Do zdarzenia doszło we wtorek, 29 sierpnia o godzinie 7.16 w domu przy ulicy Grondowej w Wojcieszkowie.

Po przybyciu na miejsce pierwszych zastępów straży pożarnej stwierdzono, że w wyniku wybuchu część obiektu uległa zawaleniu, cały dom uległ natomiast uszkodzeniu – informuje Straż Pożarna.

W piętrowym, murowanym domu mieszka 90-letnia pani Barbara, która mimo wieku radziła sobie samodzielnie i w razie potrzeby pomagają jej sąsiedzi. Mimo że została poszkodowana, opuściła dom o własnych siłach. Pomocy udzielił jej zespół ratownictwa medycznego.



Wybuch gazu całkowicie zniósł przybudówkę domu, wybił okna i drzwi W (fot. Straż Pożarna Łuków)

Działania strażaków polegały na sprawdzeniu miejsca zdarzenia pod kątem wystąpienia kolejnych osób poszkodowanych oraz zabezpieczeniu miejsca. Stan obiektu sprawdził Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Łukowie. Przy

wypadku interweniowały trzy zastępy z Komendy Powiatowej PSP w Łukowie, w tym Komendant Powiatowy PSP w Łukowie, zastęp z OSP Wojcieszków, w sumie 17 strażaków oraz policja i zespół ratownictwa medycznego – relacjonują strażacy.

Nieszczelna instalacja

Jak się dowiedzieliśmy, przyczyną wybuchu była rozszczelniona instalacja LPG. W budynku były dwie 11-kilogramowe butle z gazem propan-butan. W jakimś miej-

scu pomiędzy zbiornikiem gazu (butlą) a kuchenką musiało dojść do rozszczelnienia. Na skutek tego powstała mieszanina gazowa w budynku i kiedy doszło do zainicjowania wybuchu, nastąpiły opisane wyżej straty. Gaz LPG ma takie właściwości, że ścieli się nisko przy podłodze – ma bardzo dużą kaloryczność, więc podczas wybuchu są poważne zniszczenia.

Silna eksplozja

W wyniku eksplozji w domu w Wojcieszkowie rozpadła się przybudówka – ganek przy domu, doszło do naruszenia dwóch stropów i ścian działowych, uszkodzeń okien i drzwi.

Wybuch było słychać w okolicy, a kiedy sąsiedzi zorientowali się, że doszło do niego u pani Basi, pobiegli na pomoc, wezwali karetkę i straż pożarną.

Basia sobie chyba herbatę gotowała, jak to wybuchło. Dzięki Bogu, że kuchenka w przybu-

dówce stała – mówią okoliczni mieszkańcy.

Jak zapobiegać?

Jak można się zorientować, że mamy w domu nieszczelną instalację gazową?

Gaz jest wyposażony w tak zwany „nawaniacz” i już przy najmniejszym rozszczelnieniu użytkownik powinien wyczuć zapach gazu. Jeżeli wyczuwamy gaz w domu, to przede wszystkim powinniśmy zakręcić butlę, otworzyć okna, wywietrzyć pomieszczenie, a jeśli jest możliwość to wynieść butlę z budynku. Dobrym pomysłem jest także zakupienie i ustawienie czujnika gazu w domu. Są różne rodzaje czujników, które między innymi wyczuwają czad, gaz, sprawdzają atmosferę pod kątem wybuchowości. Nie jest to duży koszt, bo taki czujnik można kupić za około 100 zł – radzą strażacy.

mo
REG

Z przytupem pożegnali lato. A przy tym pomogli Nelce



Poniatowa: Kolorowo, radośnie i skocznie mieszkańcy Poniatowej pożegnali powoli odchodzące lato. Ale nie to było najważniejsze - przede wszystkim przyszli wesprzeć zbiórkę na operację Neli Wychodkiej, która cierpi na rzadką chorobę genetyczną, achondroplazję.

W niedzielę, 3 września, w przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego, na placu przy ul. Brzozowej w Poniatowej odbyło się huczne pożegnanie lata. Jedno jest pewne. Dzieciaki biorące udział w imprezie tak naładowały swoje baterie, że powinno im wystarczyć aż do końca roku szkolnego. A i dorośli na nudę nie mogli narzekać...

Przy stoiskach poustawiały się kolejki... Albo dzieciaków, które chciały brokatowe tatuaże lub kolorowe warkoczyki, albo dorosłych, którzy chcieli zakupić smakołyki na niedzielne popołudnie, albo niepowtarzalne rękodzieło wykonane przez osadzonych z Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim. A podkreślić trzeba, że cały dochód ze stoisk przeznaczony został na operację, jaka czeka bohaterkę niedzielnego wydarzenia - Nelę Wychodką. Dziewczynka potrzebuje aż miliona złotych na czekającą ją operację wydłużenia rąbek i nóg. Ale na tym pomoc się nie skończyła. Z tą do Poniatowej ruszyli również strażacy z gminy Poniatowa,



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Tłumy bawili się podczas występu zespołu Capitan Folk. Najmłodsi mieli okazję potać się na scenie razem z wykonawcami. Chętnych nie brakowało

Jak możemy pomóc Nelce?
Poza przekazaniem przedmiotów na licytację (facebook: Mały wzrost - wielkie serce. Pomagamy Nelce), cały czas aktywna jest zbiórka na operację dziewczynki: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, nr rachunku: 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994, w tytule wpisując: 40249 Wychodka Nela darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

którzy stworzyli tor przeszkód dla dzieciaków, a dodatkowo dzielnie towarzyszyli najmłodszym w ich pokonywaniu. Było też stanowisko do udzielania pierwszej pomocy i możliwość ugaszenia...płonącego domu. Chętnych oczywiście nie brakowało. A wszystko za dowolny datkę do puszek na leczenie Nelki. Wystąpili także artyści. Zarówno ci znani i lubiani, VOX, Capitan Folk czy Feelozof, jak i ci, którzy znani dopiero będą - czyli mali so-



Nie zabrakło oczywiście głównej bohaterki wydarzenia - Neli, na leczenie której prowadzona była zbiórka. Towarzyszyła jej mama, Kinga

liści z Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej. W czasie trwania imprezy można było także wycytować ciekawe przedmioty, m.in. obrazy czy rękodzieło, albo pobawić się w pianie podczas śpiewania z Anną i Elżą z Krainy Lodu... Zabawa była przednia,

a przyświecający jej cel - szczytny. Wydarzenie „Zegnaj lato na rok” z akcją charytatywną na rzecz Neli Wychodkiej zakończyło się pełnym sukcesem. A najwytrwalsi na koniec mogli jeszcze potać się przy utworach zespołu Bayera Dance...



Dzieci miały doskonałą okazję do tego, by poznać pracę strażaków od podstaw. Uczyły się m.in. udzielania pierwszej pomocy



Agnieszka Ozimek, założycielka Społecznego Komitetu Pomocy Nelce
Jestem pod wrażeniem dzisiejszej imprezy. Nasze stoisko jest oblegane, na szczęście mamy do pomocy panie i młodzież z Bełżyc. Dopisała też pogoda, chociaż nie zapowiadało się na to. Jestem dobrej myśli.



Sylwia Smaga z Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim
Mam nadzieję, że nasza zbiórka poszła dobrze. Mielśmy duże zainteresowanie stoiskiem, liczę na to, że ludzie nie żałowali grosza. Puszka jest pełna. Może przyczyniła się do tego też ładna pogoda, bo pierwsza połowa dnia nie była pod tym względem optymistyczna. Poza tym mieliśmy fajne, atrakcyjne rzeczy - ja zawsze wszystkie wykonane przez osadzonych.

AG

Witamy na świecie Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

MS

Zosia Zajac z tatą, Witoroż, powiat bialski
ur. 29 sierpnia, g. 11:37, 4600 g, 61 cm
Rodzice: Agnieszka i Marcin



Olek Grzela, Jeleniec, powiat łukowski,
ur. 29 sierpnia, g. 12:33, 3990 g, 56 cm
Rodzice: Diana i Sławomir



Antoś Budzyński, Nowa Wola, powiat lubartowski
ur. 29 sierpnia, g. 2:40, 3550 g, 53 cm
Rodzice: Anna i Karol



Stefan Dudzik, Lublin,
ur. 30 sierpnia, g. 15:23, 2,78 kg, 50 cm
Rodzice: Joanna i Paweł



Marcelina Jarzębkowska, Czosnówka, pow. bialski
ur. 28 sierpnia, g. 11:12, 3200 g, 53 cm
Rodzice: Klaudia i Tomasz
Brat: Nikodem (2 lata)



Basia Kępa z tatą, Żurawiniec - Kolonia, gm. Ostrówek,
ur. 22 sierpnia, g. 12, 4100 g, 56 cm
Rodzice: Ewa i Sebastian

Car Rosji kochał Polki. Czy miał nieślubne potomstwo z paniami z Lubelszczyzny? (cz. II)

Co łączyło wychowanicę Puław, księżną z Białej i gospodynię Nepli?

Że Gustaw Ehrenberg, znany poeta i rewolucjonista, syn puławskiej wychowawcy księżnej Izabeli Czartoryskiej, pięknej Heleny z Dzierżanowskich Rau-tenstrauchowej, jest biologicznym dzieckiem cara Rosji Aleksandra I, nie jest żadną tajemnicą i nie budzi to poważniejszych wątpliwości. Mniej lub bardziej zasadne plotki przypisywały carowi też jednak ojcostwo jeszcze dwójki innych dzieci.

Powiedzieć trzeba jasno: Aleksander był, zwłaszcza w pierwszym okresie swoich rządów nad Wisłą, przez Polaków i Polki wręcz uwielbiany. Ot, otworzył choćby pamiętnik Kajetana Koźmiana: *Może kiedy w odległej potomności, gdy o prawdziwej wielkości świat inne i rzetelniejsze powieźmie wyobrażenia, gdy przestanie nazywać wielkimi zdobywców i ciemiężców ludzkości, co krwią i pożogami tyle hałasu na świecie narobili, i strącać będzie posągi Fryderyków Wielkich, Karolów i nawet Ludwików, nie tknie ona posągu Aleksandra, lecz czcią, uszanowaniem i uwielbieniem go otoczy... I tak akapit za akapitem, passus za passusem.*

Aleksander I był ojcem chrzestnym starszego syna Mierzejewskich

Poza garstką najbardziej zdeteminowanych bonapartystów (choć i ci w większości szybko odmienili stronę - zobacz przykład choćby Wincenego Krasieńskiego czy Józefa Zajęzka) nikomu nie przyszło do głowy traktować Aleksandra jako obcego i ciemiężcy. Wręcz przeciwnie. Każdy jego pobyt w Warszawie - a było ich wiele - był dla całej arystokracji świętem. Kiedy zaś car wyjeżdżał do Petersburga, jechały za nim całe dwory. Pozycję towarzyską wyznaczały zaś względy Aleksandra. A ten potrafił czarować. Nienagannie uprzejmy, po-



Aleksander I, goszcząc w Neplach, nocował w specjalnie dla niego wzniesionym pałacyku zwanym Biwakiem. Dziś w stanie dalekim od świetności - zdjęcie z roku 1938

wszechnie uznawany za przystojnego, robił, zwłaszcza na paniach jak najlepsze wrażenie.

Z najpiękniejszymi paniami

Otwieramy „Kronikę rodziną” Władysława Wężyka, wspaniałego pamiętnikarza, podróżnika, przyjaciela Cypriana Kamila Norwida. Opisuje bal, który wydano na zakończenie sejmiku 1825 roku. Miejsca były aż do szczytu wypełnione widzami, których za sejmowymi biletami tam wpuszczono. Władysław siedział w jednej z tych łóż z ciotką pani Michałowskiej i z kilkoma niebałowymi panienkami. Najbardziej go bawiło patrzeć na cesarza, gry ten przetańczywał poloneza z którą znajomą mu osobą, jako to: z panią Aleksandrowiczową lub z panią Mierzejewską z Nepli, także znaną z sąsiedztwa Władysławowi. Zastanawiał także chłopca, że cesarz najwięcej tylko z pięknymi damami rozmawiał.

Nadbużańska rezydencja

Po okresie dawnej prosperity w Neplach nie pozostało dziś zbyt wiele. Miejscowość należała w XVIII wieku do rodziny Niemcewiczów. Julian Ursyn, znakomity poeta, dziennikarz i polityk, urodził się w położonych na drugim brzegu Bugu Klejnikach, ale w dzieciństwie często odwiedzał mocno rozgałęzioną rodzinę. Zanotował: *Dwór stał w najpiękniejszym położeniu, na wzgórku, dołem zaś wężym płynęła rzeka. Za rzeką widać było w niezmierniej przestrzeni rozwinięte pasmami pole, smugi, włości, gaje, wieże*

miasta Brześcia, stołecznego województwa. Istniało już wtedy nad Krzną założenie parkowe - dworskie (bo przesadą byłoby mówienie o pałacyku) i murowana cerkiew unicka dla okolicznych włościan. Na przełomie wieków majątność, razem z ręką Julii z Orzeszków, kuzynki Niemcewiczów, przeszła do rodziny Mierzejewskich. Jej mąż Kalikst był marszałkiem szlachty powiatu brzeskiego, człowiekiem więcej niż majątnym, dodatkowo wysokiego stopnia masonem, bez czego nie było mowy o zrobieniu poważniejszej kariery politycznej ani o wyrobieniu pozycji politycznej. Mimo że posiadał rozległe włości na Polesiu i Wołyniu właśnie wiano żony w Neplach upatrzył sobie na miejsce, gdzie wznosił główną rezydencję.

Magnes na cara

Możemy domyślać się, że jednym z powodów była chęć nadania odpowiedniej oprawy małżonce, która szeroko słynęła z nadzwyczajnej urody. Rychło dworek i zabudowania gospodarcze zastąpił rozległy park, z systemem irygacyjnym, przemyślanymi nasadzeniami, niwelacjami terenu i - słynącą na cały kraj - oranżerią, w której znaleźć można było ponad 4000 egzotycznych roślin, w dużej części kupionych w Dreźnie i przywiezionych furmankami na Podlasie. Do tego ananasarnia i hodowla żubrów oraz danieli. Rychło jednak ów program architektoniczny musiał być modyfikowany, albowiem okazało się, że Neple będą miały okazję gościć cara Rosji i króla

Polski Aleksandra I. Oczywiście nie pozycja polityczna pana Kaliksta ani ciepłarnia z oryginalnymi roślinami była magnesem a, słynna w całym Królestwie, nieprzemijająca mimo dawno przekroczonej trzydziestki i kilku porodów, uroda pani Julii. Na potrzeby carskich wizyt zbudowano oddzielny, dość obszerny pawilon. Nad jego wejściem umieszczono napisy: „Biwak Jego Cesarskiej Mości Aleksandra I” i „Szczęśliwy biwak, pod twym sklepionym dachem spoczywał cesarz Aleksander I, któremu Europa zawdzięcza pokój, a Polska swe istnienie”, co oddawało przekonania polityczne większości polskiego ziemiaństwa około 1820 roku. *Obrócony frontem ku północy, dokoła ocieniają go akacje, grupy rododendronów, gęste drzewa laurowe i niebotyczne cyprysy, jako godła sławy, swobody i zupełnej spokojności* - opisuje Dziennik Warszawski

Młodszy syn Mierzejewskich miał na imię Cezar Aleksander. Nie tylko to jednak wskazywało na szczególną więź rodziny z carem Rosji

Aleksander musiał czuć się tu znakomicie, zatrzymywał się tu na kilka dni dwukrotnie. Trudno przyjąć, że decydowały talenty towarzyskie i pozycja męża, kilka ładnych rezydencji Imperator też w życiu widział. A nadzwyczajne względy okazywane pięknej Julii nie mogły ujść bacznej uwadze plotkarzy.

Car Rosji Aleksander I nigdy nie pozwalał, żeby sentymenty przesłaniały mu politykę, ale powszechna opinia głosi, że Polaków po prostu lubił. Długie lata jego najbliższym przyjacielem i najważniejszym ministrem był Adam Jerzy Czartoryski. Ponad wszelką wątpliwość zaś i z wzajemnością, uwielbiał Polki. Kobieta jego życia była Maria Narayszka z domu Czetwertyńska, przyjaźnią darzył m.in. księżną Teofilę Dominikową Radziwiłłową. Wśród wyróżnianych przez niego dam była też dziedziczka Nepli Julia Mierzejewska.

Bezcenną skarbnicą wiedzy o dawnych Neplach był ks. Zdzisław Oziembło, który był tu proboszczem 37 lat, a potem rezydentem. Zostawił po sobie m.in. książki „Neple i okolice” oraz „Wierni Bogu i Ojczyźnie”.

Magister Bolesław Górny, autor przedwojennej „Monografii powiatu bialskiego” pisze, że przed pierwszą wojną światową służący znalazł, w czasie remontu pałacu pod podłogą, w dużym salonie, całe paczki listów miłosnych, pisanych przez cesarza do Mierzejewskiej. Jest to wiadomość tak sensacyjna, że bez potwierdzenia w innym źródle nie przyjmujemy jej za prawdziwą. Ale fakt, że krążyła w obiegu społecznym i traktowana była z pewną powagą, dowodzi, że musiał istnieć jakiś ślad wyobrażenia o możliwym romansie.

Dwa różne pogrzeby

Ale znaleźć można i pewne bardziej wymierne przesłanki. Mierzejewscy mieli pięć córek i dwóch synów. Jeżeli przyjrzemy się bliżej, zwłaszcza dziejom męskiego potomstwa, dostrzec możemy pewną anomalie. Starszy z nich, Juliusz August, urodził się w 1817 roku. Był oczkiem w głowie rodziców, zwłaszcza ojca. Zapowiadał się wspaniale, wedle zgodnych świadectw imponował urodą, rozumem, roztropnością i wszystkimi zaletami, których od dziecka można było wymagać. Napis na jego tablicy grobowej świadczy, że w 1825 jego ojcem chrzestnym został właśnie Aleksander I, który najwidoczniej zjechał do Nepli, wracając z Warszawy, z tego sejmiku i tego balu, na którym tak obtańczywał

Mierzejewską... Nie jest możliwe, żeby chłopiec wcześniej nie był ochrzczony - raczej było to takie „ojcostwo chrzestne honoris causa”, świadczące o szczególnym łaskach monarchy.

Ale było też drugie dziecko. Chłopiec, który urodził się niemal równo 200 lat temu, 27 sierpnia 1823 roku. Jeśli zajrzemy do spisu podróży Aleksandra do Polski, przekonamy się, że na samym początku roku 1823 jechał z Petersburga do Warszawy, gdzie dotarł 13 stycznia, więc prawdopodobnie odwiedził i Biwak.

Nic by to nie znaczyło, gdyby nie fakt, że Kalikst obydwo swoich synów traktował zupełnie odmiennie. Starszego kochał jak szalonego. Kiedy ten w 1827 roku zginął na skutek wypadku na polowaniu, kazał mu wymurować wspaniałą kaplicę w parku i tam się razem z nim chować. Kiedy młodszy zmarł w dzieciństwie w 1826 roku, nie zachowały się żadne ślady szczególnej żałoby, pochowano go po prostu na miejscowym cmentarzu. Ach, bym zapomniał. Ten młodszy na imię miał ni mniej, ni więcej, Cezar Aleksander.

cdn.

Zbigniew Smółko

Z kolańskich i nie tylko opowieści Jana Macecha (cz. III)

O ruskim zdobyciu gorzelni, modlitwach rodziców i ocaleniu wsi Kolano

Wspomnień i opowieści Jana Macecha starczyłoby na książkę, której bohaterem byłaby cała społeczność wsi Kolano. Są one niesłychanie różnorodne, bo Macecha interesował każdy przejaw życia wspólnoty i poszczególnych jej członków. Od obserwacji ciekawskiego chłopczyka, poprzez przemysłenia dojrzałego mężczyzny, aż po życiowe reminiscencje seniora wspólnoty. Pan Jan do końca imponował nie tylko świetną, wręcz „szczegółarską” pamięcią, ale i trzeźwością osądu.

Jego sposób opowiadania nacechowany był elegancją i prostotą, unikał wielkich słów, zadęcia i ornamentyki, nawet skomplikowane historie zawsze skoncentrowane były na ludzkich losach w ich najbardziej realnym wymiarze. Prezentujemy tylko wybrane fragmenty, które udało się nam wynotować bądź nagrać w czasie, bywało, że wielogodzinnych, posiedzeń w gościnnym domu Józefy i Jana Macechów.

Jak żołdatów zmógł spyrus (sierpień 1915)

Dziadek, który był furmanem, wozził inżyniera przy budowie szosy Parczew - Wisznice. To była świetna praca, bo dniówka była dobra, a w często podwójna, jak trzeba było gdzieś zanoć. Odłożył z tego dużo rubli, cała bańka tego była, którą chował w stodole. Kiedy ojciec poszedł w 1914 roku do carskiego wojska, parczewscy Żydzi zaczęli oblegać dziadka, że po co mu złoto, kiedy syn w wojsku i zaczęli zapewniać, że jeśli da im złoto, to oni sprawią, że syn z wojska zostanie zwolniony. Mówili: Ty nie jesteś dobrym ojcem, jak nie dbasz o syna, tylko o te złoto! Wszyscy mu we wsi odradzali robienie takiego interesu z Żydami, bo pewne było, że go oszukają, on jednak uległ namowom. Przyjechali ci Żydzi do Kolana, nasypali sobie w torbę złota i pojechali. Minęło



Pałac Zamojskich w Kolanie. W czasie II wojny światowej mieściła się tu silna placówka SS, która terrorizowała całą okolicę. Po jednej z akcji partyzanckich i mało nie doszło do pacyfikacji Kolana. Ocalenie wsi i swoje własne Jan Macech nazywał cudownym

pół roku, sąsiedzi już tłumaczyli Dziadkowi: patrz, Jakubie, nie ma ani złota, ani syna!

W 1915 roku nadszedł front, Rosjanie okopali się za pałacem w Kolanie, jeszcze te okopy widać było długo potem. Ktoś tym Ruskim powiedział, że tu niedaleko jest gorzelnia, więc ci wszystko rzucili i polecili do okowity. Jeden się w tej wódce zaraz utopił. Napili się bardzo. Odkręcili zbiorniki i wszystko wylało się do rowu. Paru piło z tego rowu, aż nie dali rady wstać. Oficer próbował wracać konno, ale zrobili parę kroków i padł. Kiedy nadeszli Niemcy to działać dał radę tylko jeden strzelec wyborowy, którego zostawili na końcu wsi z zadaniem spalenia wioski. I rzeczywiście podpalili dwór, z tego byłby wielki pożar. Na szczęście odwrócił się wiatr i tylko część wsi spłonęła. Jak Niemcy weszli, to pozbierali z ziemi tych pijanych do nieprzytomności, reszta uciekła. Czego Rosjanie nie spalili albo nie zostało spalone w trakcie strzelaniny, to Niemcy natychmiast zabierali i wywozili do siebie, bo w tym czasie był u nich wielki głód.

Cud, który ocalił wieś i małego Janka (lato 1942)

Na szosie do Kolana partyzanci rosyjscy zaatakowali niemiecki samochód i zabili jednego żołnierza. W odwecie hitlerowcy chcieli dokonać pacyfikacji Kolana i zabić mieszkańców. Zjechały samochody, z których wysypało się około czterdziestu Niemców i tzw. Kałmuków, czyli jakichś azjaty-

Część opowieści pana Jana dostępna jest w formie video na portalu TV Dębowa Kłoda na facebooku

ckich żołnierzy, którzy pomagali Niemcom, ich nazywano też Ukraińcami, ale to niesłusznie, bo to nie byli Ukraińcy. Rozbiegli się po wsi. Mieszkańcy zaczęli uciekać przez pole w kierunku lasu, w stronę wsi Holendernia. Niemcy rozstawili się za nimi i chcieli strzelać, ale nagle na polach pojawił się wóz, na którym jechało kilku mężczyzn. To byli drwale, którzy wracali z lasu. Mieli tylko siekiery, ale z daleka wyglądało, jakby to były karabiny. Niemcy zwrócili na nich uwagę, kazali się zatrzymać i krzyczeli, że to bandyci. Wtedy jeden z mężczyzn, ojciec tych drwali, który służył w pierwszej wojnie w niemieckim wojsku, po niemiecku wytłumaczył hitlerowcom, że to nie żadni partyzanci, tylko robotnicy, którzy zatrudnieni są u miejscowego SS-mana Hermanna Dunkela, który prowadził tu wzorcowe niemieckie gospodarstwo rolne. Hitlerowcy uznali, że to rzeczywiście nie partyzanci i puścili ich, ale większość mieszkańców w trakcie tych paru chwil zdołała odbiec wystarczająco daleko. Tylko jedna dziewczynka, która chciała chyba znaleźć swojego ojca i nie uciekała prosto do lasu, została zastrzelona. Niemcy ich gonili, ale tutaj było drugie szczęście. Znaleźli ludzi ukrytych w wyrobisku po piasku. Ale wtedy mój sąsiad, który znał niemiecki i nie mógł uciekać, bo go postrzelili w nogę, wytłumaczył hitlerowcom, że

ci ludzie przysli pracować przy rosnącym nieopodal zbożu, które jest przeznaczone dla armii niemieckiej. Ja widziałem to z daleka, bo uciekałem w drugą stronę. Niemcy już nie mogli dogonić, to z karabinu maszynowego z platformy samochodu strzelali z daleka, ale raczej nie trafiali. Słyszałem, że kule latały mi nad głową. W końcu upadłem ze zmęczenia i Niemcy tym swoim samochodem przejechali bardzo blisko mnie, o mało mnie nie rozjechali. Potem nasi ścignęli mnie do kryjówki, gdzie byli partyzanci i tak ocalałem.

Wysłuchane modlitwy o ocalenie (lato 1946)

Miałem ciotecznego brata, Staszka. Był on z niezamożnej rodziny, ale sam niesłychanie utalentowany. Pięknie śpiewał, potrafił rysować, był w ogóle bardzo przystojny. Kiedy Piłsudski umarł, to jego wybrano do kompanii honorowej, gdzie byli żołnierze z rozmaitych jednostek. Po wojsku poszedł do policji. W czasie wojny z armią generała Langnera bronił Lwowa. Niemcy nie mogli zdobyć miasta, aż przysli Ruscy. Dowódca zrobił wtedy duży błąd, bo pomyślał, że lepiej nie poddawać się Niemcom, bo mocno im zdążyli dać w skórę i była obawa, że zechcą się mścić. Więc zdecydował o poddaniu się Sowieta. A Ruscy od pierwszego dnia zaczęli prześladować

W poprzednich częściach:

- o prześladowaniu unitów w Kolanie
- o tajnych misjach w czasie prześladowań unitów i tajnych, branych po ciemku ślubach
- o budowie drogi Wisznice- Parczew i dlaczego nie idzie przez Kolano
- o powołaniu parafii rzymskokatolickiej w Kolanie
- o współżyciu z Żydami mieszkającymi w Kolanie i regionie
- o wojnie obronnej 1939 i pobycie w Kolanie generała Kleeberga i jego sztabu (m.in. pułkownika Eplera i późniejszego generała Starosteckiego)

i aresztować. On próbował wymknąć się w przebraniu kolejarza, ale został zdemaskowany i pojechał na Sybir, na katorgę. Potem dostał się do armii Andersa, był pod Monte Cassino. Do Polski już nie wrócił, bo napisał, że poznał już komunistyczny raj i do niego nie chce wracać. Był w Rzymie w delegacji polskiego wojska i tam dostał m.in. relikwie świętego Leonarda. Rodzice zostali tutaj. To byli bardzo pobożni ludzie, zwłaszcza jego matka, nazywana Przeoryszą, bo zawsze przewodziła we wsi modlitwom, nawet jak gdzieś przychodziła i akurat baby plotkowały, to natychmiast przestawały i zajmowały się czymś stosownym i uznawały jej przewodnictwo. W Parczewie popularny był kult świętego Antoniego. I ci rodzice od pierwszego dnia wojny zaczęli się modlić właśnie do Antoniego o powrót syna. I robili to codziennie. Aż wojna się skończyła, minęło jeszcze parę miesięcy, każdy, kto

miał wrócić to wrócił - a tu nie było ani śladu, ani żadnej informacji. I już ojciec powiedział do żony: Wiesz, z tego to już nic nie będzie, nasz syn gdzieś zginął bez imienia, nie ma już żadnej nadziei, zaczniemy modlić się nie o jego powrót, a o zbawienie duszy. I ledwie to powiedział, to otwierają się drzwi i wpada podekscytowany jeden z kolegów ich syna (to, zdaje się, był dziadek obecnego burmistrza Parczewa!), i przynosi kartkę: to od Staśka pismo! Przekazał je nielegalnie, bo się bał, że komuna przejmie i nie dotrze, to przekazał przez kogoś. No i im wtedy kamień spadł z serca. Syn już do Polski nie przyjechał, mieszkał do końca życia w Londynie razem z jednym oficerem. Ożenił się potem z wdową po tym oficerze, Finką, miał z nią córkę, która świetnie mówiła po polsku.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Kryeziu znowu bohaterem, Górnik jest nie do zatrzymania!

Czwarty mecz z rzędu wygrali piłkarze pierwszoligowego Górnika. Łęcznianie pokonali w sobotę na wyjeździe Znicza Pruszków. Po raz kolejny gola na wagę trzech punktów strzelił Egzon Kryeziu.

Do sobotniego starcia w Pruszkowie „Górnicy” przystępowali po trzech wygranych z rzędu. Łęcznianie ogrywali kolejno Chrobrego Głogów, Motor Lublin i Wisłę Płock. W ostatniej kolejce zwyciężyli 1:0 z „Nafciarzami” u siebie po trafieniu Marko Roginicia. Warto podkreślić, że łącznianie przed siódmą kolejką mieli najskuteczniejszą defensywę w lidze - w sześciu meczach stracili jedynie trzy bramki.

Przed spotkaniem z zielono-czarnymi Znicz był w słabej formie. W kolejnych trzech spotkaniach ligowych pruszkowianie zanotował porażki. Prze-

grali z Lechią Gdańsk, GKS-em Katowice i Bruk-Bet Termalica Nieciecza. W sobotnim meczu „Górnicy” musieli sobie radzić bez swojego czołowego piłkarza - Miłosza Kozaka. Ofensywny gracz odszedł w ubiegłym tygodniu na zasadzie transferu definitywnego do ekstraklasowego Ruchu Chorzów.

W pierwszej połowie częścicej bramce rywala zagrażali gospodarze. Maciej Gostomski musiał kilka razy pokazywać klasę, by uchronić swój zespół przed stratą gola. Pod koniec pierwszej części łącznianie odpowiedzieli w najlepszy możliwy sposób. Perfekcyjnie rozegrali rzut rożny: Adam Deja dośrodkował na 20. metr, a ten fantastycznie z woleja huknął Egzon Kryeziu. Słoweniec oddał przy tym bardzo precyzyjny strzał. To dla niego drugie trafienie w tym sezonie, bramkę zdobył także na Arenie Lublin w derbach z Motorem Lublin, wygranych przez „Górników” 1:0.

Po zmianie stron Znicz próbował za wszelką cenę wyrównać.

Pod bramką Górnika wielokrotnie się kotłowało, ale w każdym przypadku zielono-czarni nie pozwalali rywalom na wbiecie piłki do ich siatki. Albo skutecznie interweniował Gostomski, albo pruszkowianie nie trafiali, albo z linii piłkę wybijał Damian Zbozień.

Ostatecznie Górnik utrzymał prowadzenie do końca i pokonał Znicza 1:0. Dla łącznian to czwarte w sezonie i czwarte z rzędu zwycięstwo. Defensywa zielono-czarnych pozostaje najskuteczniejsza w lidze, a ekipa z Grodu Dzika wciąż jest niepokonana. Tylko Miedź Legnica może pochwalić się podobnym statusem. Po siedmiu meczach Górnik jest w czołówce tabeli Fortuna 1. Ligi.

Znicz Pruszków - Górnik Łączna 0:1 (0:1)

Bramka: Kryeziu 43'.
Znicz: Mleczek - Krajewski

PRZERWA, A POTEM RESOVIA

Przed drużynami Fortuna 1. Ligi przerwa od rozgrywek ligowych na mecze reprezentacji. Kolejny mecz „Górników” dopiero 18 września. Łęcznianie podejmą na stadionie GKS-u Resovia. Ekipa trenera Mirosława Hajdo ma za sobą dwie porażki - z Termalica i GKS-em Katowice. Ogólny bilans rzeszowian to dwie wygrane, jeden remis i cztery porażki. W poprzednim sezonie Górnik zremisował u siebie 1:1 z Resovią, na wyjeździe przegrał 0:1

(67' Proczek), Kendzia (82' Tabara), Juchymowycz, Grudziński, Wawszczyk (67' Kroc) - Pomorski, Tkaczuk, Nagamatsu (68' Nowak) - Moskwik, Czarnowski (67' Wójcicki).
Górnik: Gostomski - Zbozień, Klemenz, Cissé, Grabowski - Gąska (79' Dziwniel), Kryeziu, Deja (79' Pawlik), Żyra (90' Łukasik), Starzyński (90'

Daniel Rusek

asystent I trenera Górnika

To był mecz walki

Każdy, kto był na tym meczu, widział jego przebieg. To był mecz walki, ale też lepszych i gorszych momentów z naszej strony. Ciężko mi tak na gorąco ocenić to spotkanie natomiast takie mecze też trzeba wygrywać. Do tego dążymy swoją codzienną pracą. Myślę, że słowa uznania należą się dla całego zespołu i sztabu po tym meczu

Kwiatkowski) - Roginić (70' Podliński).

Żółte kartki: Kendzia, Grudziński, Tkaczuk - Cissé, Gostomski.

Sędziował: Dominik Sulikowski (Gdańsk).

Dominik Smagała



Wyniki 7. kolejki:

Miedź - Wisła 1:1
Chrobry - Tychy 2:1
Motor - Stal 3:2
Płock - Polonia 3:0
Znicz - Górnik 0:1
Resovia - Termalica 0:4
Podbeskidzie - Katowice 1:1
Zagłębie - Lechia 5:2
Odra - Arka 1:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Odra Opole	7	16	13-5
2	Motor Lublin	7	16	11-6
3	Miedź Legnica	7	15	12-6
4	Górnik Łączna	7	15	8-3
5	GKS Katowice	7	14	14-5
6	GKS Tychy	7	13	9-7
7	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	7	10	14-11
8	Lechia Gdańsk	7	10	11-11
9	Wisła Kraków	7	9	12-10
10	Wisła Płock	7	9	10-9
11	Arka Gdynia	7	8	10-13
12	Znicz Pruszków	7	7	4-6
13	Podbeskidzie Bielsko-Biała	7	7	6-9
14	Resovia	7	7	4-13
15	Polonia Warszawa	7	6	13-16
16	Zagłębie Sosnowiec	7	5	9-10
17	Stal Rzeszów	7	4	10-16
18	Chrobry Głogów	7	3	7-21

Następna kolejka (15-18.09.):

Odra - Lechia, Katowice - Zagłębie, Termalica - Podbeskidzie, Górnik - Resovia (18.09., g. 18), Polonia - Znicz, Stal - Płock, Tychy - Motor, Wisła - Chrobry, Arka - Miedź

dsm

PIŁKA NOŻNA - 2. LIGA

Ależ charakter „Dumy Powiśla”! Grali w osłabieniu, ale odwrócili losy meczu

Kapitałny pokaz woli walki piłkarzy Wisły. Jeszcze na 20 minut przed końcem meczu z Sandecją przegrywali i grali w dziesiątkę. Tymczasem na koniec cieszyli się z wygranej.

Do Krakowa, gdzie na stadionie Hutnika Wisła mierzyła się z Sandecją, puławianie pojechali w kiepskich humorach. To efekt dwóch ostatnich porażek „Dumy Powiśla” - z Hutnikiem Kraków i KKS-em 1925 Kalisz, obu w stosunku 0:1. Podopieczni trenera Michała Piroso chcieli więc za wszelką cenę zrehabilitować się za słabe wyniki.

Okazja do tego wydawała się dobra, bo Wisła mierzyła się z ostatnią w tabeli Sandecją. Nowosądeckanie do sobotniego meczu mieli na koncie cztery przegrane i dwa remisy. W połowie sierpnia drużynę przejął nowy trener - Łukasz Surma, czyli legenda Ekstraklasy, mający na swoim koncie w roli piłkarza aż 559 występów na tym poziomie. Długo wydawało się, że puławianie przedłużą złą passę.



Michał Piros
trener Wisły

Zwycięstwa w takich trudnych okolicznościach bardzo budują

Na wstępie pogratuluję mojemu zespołowi woli walki i charak-

teru. Musieliśmy walczyć nie tylko z przeciwnikami, ale i ze wszystkimi innymi okolicznościami. Najważniejsze, że daliśmy radę. Ten tydzień był dla nas trudny, bo przegraliśmy dwa mecze z rzędu, w których wcale nie byliśmy słabsi. Po prostu taki jest sport. Dla mnie też to był trudny tydzień, bo w sytuacji, gdy przegrałem dwa mecze z rzędu, jestem po raz pierwszy od trzech lat. Trzeba było dobrze zareagować, troszkę inaczej popracowaliśmy w tym tygodniu. Budowaliśmy w chłopakach mentalność zwycięzcy. Mam nadzieję, że przynajmniej w niewielkim stopniu pomogliśmy im osiągnąć sukces. Cieszymy się, bo zwycięstwa w takich trudnych okolicznościach i na trudnych terenach bardzo budują.

W 29. minucie gola dla gospodarzy strzelił bowiem Radosław Gołębiowski. Na domiar złego tuż po przerwie z boiska musiał zejść obrońca „Dumy Powiśla” Karol Noiszewski, który obejrzał drugą żółtą kartkę.

Puławianie nie załamali się jednak. Dążyli do wyrównania i swojego dopięli w 70. minucie, gdy Dawid Retlewski. Pięć minut później Wisła przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę. Gola na wagę trzech

punktów strzelił Przemysław Skąlecki.

Wynik 2:1 na korzyść gości utrzymał się do końca spotkania. Puton i spółka wygrali czwarty mecz w sezonie.

Sandecja Nowy Sącz - Wisła Grupa Azoty Puławy 1:2 (1:0)

Bramki: Gołębiowski 29' - Retlewski 70', Skąlecki 75'.

WISŁA - LEGIA NA 100-LECIE

Przed nami najważniejszy punkt obchodów stulecia Wisły. W piątek w Puławach „Duma Powiśla” zagra w meczu jubileuszowym z Legią Warszawa. W dniu wydarzenia - od godz. 16 - otwarta zostanie specjalna strefa „LegiaPark”, czynna do godziny 22, gdzie kibice i mieszkańcy będą mogli skorzystać z wielu atrakcji. Pierwszy gwizdek zaplanowano na godz. 18.30. Bilety (normalny w cenie 49 zł) można nabywać przez internet na stronie Wisły

Sandecja: Sokół - Nawotka, Kowalik, Słaby, Rutkowski (68' Bartków) - Kwietniewski (59' Bryła), Potoma, Gołębiowski, Galara (59' Václavik), Talar (72' Podgórski) - Wróbel (59' Marcinho).

Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Noiszewski, Seweryś, Pawłas - Kargulewicz (61' Bortniczuk), Skąlecki, Puton (61' Kumoch), Kołtański (61' Janicki),

CEL: KOLEJNE ZWYCIĘSTWO

Po spotkaniu z ostatnią w tabeli Sandecją teraz Wisła zmierzy się z przedostatnią Polonią. Puławianie podejmą drużynę z Bytomia na swoim stadionie. Ekipa trenera Adama Burka to beniaminek 2. Ligi. Drużyna z Górnego Śląska zanotowała dotychczas jedną wygraną, dwa remisy i cztery porażki, choć warto podkreślić, że Polonia aż sześć meczów rozegrała w delegacjach

Noiszewski (61' Klichowicz) - Retlewski (90' Przywara).

Żółte kartki: Talar, Rutkowski, Václavik, Potoma - Noiszewski, Skąlecki, Retlewski, Kumoch, Klichowicz.

Czerwona kartka: Noiszewski 48' (za drugą żółtą).
Sędziował: Kornel Paszkiewicz (Wrocław).

dsm

dsm

REG

Motor wygrał po голу w ostatnich sekundach

Lublin: Niesamowitą huśtawkę nastrojów przeżyli kibice, którzy wybrali się w niedzielny wieczór na Arenę Lublin. Ponad dziewięć tysięcy osób na trybunach lubelskiego stadionu zobaczyło thriller zakończony pięcioma golami, w tym jednym zdobytym w doliczonym czasie gry. Motor pokonał Stal Rzeszów 3:2, notując piąte zwycięstwo w sezonie.

Gospodarze od początku spotkania naciskali na ekipę z Podkarpacia i tworzyli kolejne okazje bramkowe. W 17. minucie dopięli swego. Po pięknej, koronkowej akcji całego zespołu do siatki trafił Bartosz Wolski, który w poprzednich dwóch sezonach grał dla drużyny z Rzeszowa. Dla najlepszego strzelca żółto-biało-niebieskich w obecnych



W następnej kolejce Motor zagra na wyjeździe z GKS Tychy

rozgrywkach był to pierwszy gol zdobyty na Arenie Lublin. Wcześniej pokonywał bramkarzy rywali wyłącznie na wyjazdach. Gdy wydawało się, że kolejne trafienia dla miejscowych są kwestią czasu, dość nieoczekiwanie do wyrównania doprowadzili goście. Wynik 1:1 do przerwy ustalił Manuel Ponce García. Co ciekawe, w lutym 2022 roku ten meksykański piłkarz był na testach w Motorze, ale nie znalazł uznania w oczach prowadzącego wówczas lubelski zespół trenera Marka Saganowskiego. Do 64. minuty na tablicy rezultatów utrzymywał się remis. Wtedy

jednak kibiców na lubelskim stadionie ucieszył Piotr Ceglarz. Doświadczony pomocnik mierzonym strzałem zza linii pola karnego zapewnił „Motorowcom” prowadzenie. To drugi z byłych zawodników „Żurawi”, który w niedzielny wieczór skarcił swój poprzedni klub. W następnych fragmentach nadal przeważał zespół miejscowych, ale Stal znów była w stanie wyrównać. Drugą bramkę dla rzeszowian kapitalnym strzałem z dystansu zdobył Krzysztof Danielewicz. Strata kolejnego gola nie podłamała żółto-biało-niebieskich, którzy do końca walczyli o zwycięstwo. W doliczonym czasie gry



trafienie na wagę trzech punktów zaliczył Michał Król. Dla pomocnika urodzonego w Lublinie była to trzecia bramka w aktualnej kampanii. Jak się okazuje, zapewniła ona Motorowi awans na pozycję wicelidera tabeli Fortuna I ligi. Już po raz drugi w sezonie podopieczni Goncalo Feio wygrali u siebie 3:2. Zespół beniaminka zaplecza krajowej elity pokonał w takich rozmiarach Zagłębie Sosnowiec na inaugurację rozgrywek.

Motor Lublin - Stal Rzeszów 3:2 (1:1)
Bramki: Wolski 17, Ceglarz 64, M. Król 90+ – Garcia 34,

DARIUSZ KAMIŃSKI (GRACZ MOTORU): To był trudny mecz. Stal ma jakościowych zawodników. Trener uczył nas, że to może być spotkanie faz przejściowych i rzeczywiście było ich bardzo dużo. Cieszymy się z wygranej. Wiadomo, że mogliśmy sobie zapewnić zwycięstwo szybciej, bo w końcówce było trochę stresu, ale bramka zdobyta w takich okolicznościach smakuje wybornie.

Danielewicz 76
Motor: Budzilek – Wójcik, Szarek (61 Rudol), Najemski, Luberecki, Lis, M. Król, Wojtkowski (45 Ceglarz), Wolski, Rybicki (61 Kamiński), Śpiewak (46 Welniak).
Stal: Wrąbel – Warczak (69 Pena), Kościelny, Góra, Wachowiak, Kądziołka (90 Łysiak), Danielewicz, Garcia (69 Thili), Łyczko (83 Kłos), Sadłocha (69 Diaz), Prokić.
Żółte kartki: Szarek – Kądziołka, Góra.
Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).
Widzów: 9682

Karol Kurzępa

Za nimi próba generalna

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin niebawem rozpoczną rywalizację w Orlen Superlidze Kobiet w rozgrywkach 2023/24. Na 10 dni przed startem nadchodzącej kampanii biało-zielone pokonały w ostatnim przedsezonowym sparingu MKS Piotrcówię Piotrków Trybunalski.

Spotkanie odbyło się w Kielcach, bez udziału publiczności. Podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej wygrały 30:27. Strzelczyń bramek i składów nie ujawniono. Już w najbliższą środę odbędzie się uroczysta prezentacja drużyny wicemistrzyni Polski przed startem sezonu. Jej początek zaplanowano o godzinie 19 Wirydarzu Centrum Kultury, przy ulicy Peowiaków 12 w Lublinie. Natomiast na premierowy mecz rozgrywek szczypiornistki muszą zaczekać do wtorku, 12 września. Wówczas do lubelskiej hali Globus przyjedzie Galiczanka Lwów.

Karol Kurzępa

Edach Budowlani lepsi od mistrza

Dużą niespodziankę sprawili w meczu czwartej kolejki obecnego sezonu rugbyści Edach Budowlanych. Lublinianie pokonali na wyjeździe aktualnych mistrzów kraju, Budo 2011 Aleksandrów Łódzki.

Przejezdni otworzyli wynik spotkania w 10. minucie gry. Później, zgodnie z oczekiwaniami, przewagę miała faworyzowana drużyna miejscowych, która ze stanu 0:3 odskończyła lublinianom na 7:3. Gospodarze długo kontrolowali przebieg boiskowych wydarzeń i następne punkty dla nich wydawały się kwestią czasu. Niebiesko-biało-czerwoni wytrzymali jednak napór rywali i w końcówce pierwszej połowy odwrócili losy wyniku, schodząc na przerwę z prowadzeniem 10:7. Po zmianie stron podopieczni trenera Stanisława Powąła-Niedźwieckiego byli dla obrońców tytułu bezkonkurencyjni i zasłużenie wygrali. Drugi bardzo dobry mecz z rzędu rozegrał sprowadzony w sierpniu łącznik ataku Ian Trollip, który po raz kolejny był najsukuteczniejszym w szeregach drużyny.

Następna rywalizacja czeka Edach Budowlanych w weekend 16/17 września. Wówczas do Lublina przyjedzie Ogniwo Sopot.

Budo 2011 Aleksandrów Łódzki – Edach Budowlani Lublin 7:30 (7:10)

Punkty: Brzozowski 7 (P, pd) – Trollip 10 (2K, 2pd), Kazembe 5 (P), Dec 5 (P), Powąła-Niedźwiecki 5 (P), Maarman 5 (P).
Budo 2011: Kramarenko, Kinast (56 Lewandowski), Mchedlidze (73 Kacprowicz), Karpiński (56 Witkowski), Shevchenko, Nibladze, Olejnik, Tsvitvadze, Cole, Brzozowski (28 Wrona), Prodeus (36 Włazlak, 41 Prodeus, 75 Włazlak), Dobijański, Kubalewski, Fili (78 Krajka), Urbaniak.
Edach Budowlani: Kelberashvili, Skalecki (77 Rudziński), Novikov (76 Mazur), Król, Jasiński (50 Powąła-Niedźwiecki), Musur, Nyakufaringwa, Maarman, Kazembe, Trollip, Dube, Psuj, Dec, Grabowski, Kasprzak.
Sędziowali: Ingarden, Filar i Lech

Karol Kurzępa

Żużlowiec „Koziołków” ze srebrnym medalem

Ma dopiero 16 lat, a już zapisał na koncie pierwszy sukces. Bartosz Bańbor z Platinum Motoru Lublin wywalczył tytuł Młodzieżowego Indywidualnego Wicemistrza Polski. W finale lepszy okazał się tylko Bartłomiej Kowalski.

Do siedemnastego wyścigu Bańbor liczył się w walce o złoto. Ostatecznie sięgnął po srebro, które zapewnił sobie w biegu dodatkowym. Wyniki: 1. Bartłomiej Kowalski (Betard Sparta Wrocław) - 13 (3,3,3,1,3); 2. Bartosz Bańbor (Platinum Motor Lublin) - 11+3 (3,2,2,3,1); 3. Damian Ratajczak (Fogo Unia Leszno) - 11+2 (3,2,2,2,2); 4. Oskar Paluch (Moje Bermudy Stal Gorzów) - 11+1 (0,3,3,2,3); 5. Kacper Pludra (ZOOleszcz GKM Grudziądz) - 11+0 (2,1,3,2,3); 6. Michał Curzytek (Enea Falubaz Zielona Góra) - 10 (0,3,1,3,3); 7.

Franciszek Karczewski (Tauron Włókniarz Częstochowa) - 8 (0,0,3,3,2); 8. Szymon Bańdur (Cellfast Wilki Krosno) - 7 (2,0,2,1,2); 9. Kajetan Kupiec (Tauron Włókniarz Częstochowa) - 7 (2,2,1,2,0); 10. Sebastian Szostak (Arged Malesa Ostrów Wielkopolski) - 6 (1,1,1,3,0); 11. Krzysztof Sadurski (Cellfast Wilki Krosno) - 5 (2,3,0,0,0); 12. Kacper Grzelak (Arged Malesa Ostrów Wielkopolski) - 5 (3,0,2,w,0); 13. Kacper Halkiewicz (Tauron Włókniarz Częstochowa) - 5 (1,2,0,1,1); 14. Mateusz Dul (H. Skrzydłowska Orzeł Łódź) - 5 (1,1,1,d,2); 15. Kacper Andrzejewski (Betard Sparta Wrocław) - 3 (1,1,0,0,1); 16. Jan Przanowski (ZOOleszcz GKM Grudziądz) - 2 (0,0,1,1); 17. Wiktor Przyjemski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) - 0 (w,-,-,-,-)

Karol Kurzępa

Europejskie puchary w Lublinie. Kto zagra?

Pod koniec września rywalizację w fazie grupowej Ligi Konferencji Europy rozpoczyna piłkarze ukraińskiej Zorii Ługańsk. Trzeci zespół poprzedniego sezonu Premier-lihi będzie rozgrywał spotkania w charakterze gospodarza na Arenie Lublin. Na jakich przeciwników trafili biało-czarni w losowaniu?

Zespół z Ługańska nie występuje na arenie międzynarodowej na własnym stadionie z powodu trwających na Ukrainie działań wojennych. Już przed rokiem Zoria grała w sierpniowych kwalifikacjach Ligi Konferencji Europy na Arenie. Wtedy jednak pożegnała się z rozgrywkami podczas trzeciej rundy eliminacji. Co prawda ługańszczanie pokonali na lubelskim obiekcie rumuńską Uniwersitateg Craiova 1:0, ale w rewanżu górą byli przeciwnicy, którzy wygrali 3:0 i przeszli do następnego etapu. Tego lata

Zoria również przegrała eliminacyjny dwumecz (tym razem za przeciwnika miała czeską Slavię Praga), ale zagra w fazie grupowej. Ekipa z Ługańska odpadła bowiem z rywalizacji o Ligę Europy, automatycznie trafiając do pucharowych rozgrywek niższej rangi, czyli Ligi Konferencji. Wiemy już, że na Arenie ukraiński zespół zmierzy się z belgijskim KAA Gent (21 września), izraelskim Maccavi Tel Awiw (9 listopada) oraz Breiðablik z Islandii. Ostatnie z wymienionych spotkań zaplanowano 14 grudnia. Niezbyt popularne w naszym kraju drużyny mogą sprawić, że - tak jak potyczka Zorii ze Slavią - mecze fazy grupowej nie będą cieszyć się dużą frekwencją. Ostatnią pucharową konfrontację na Arenie zobaczyły zaledwie 964 osoby. Dla porównania spotkania z udziałem Motoru na tym samym obiekcie gromadzą średnio powyżej 10 tysięcy widzów.

Karol Kurzępa

Derby pod dyktando Huraganu. Wysokie zwycięstwo nad Gromem

Kibice Huraganu i Gromu długo musieli czekać na ponowne spotkanie swoich ulubieńców z Międzyrzecz i Kąkolewnicy w rozgrywkach ligowych. Moment ten w końcu nastał, jednak powody do radości po końcowym gwizdku mieli wyłącznie kibice gospodarzy.

Huragan szybko wyszedł na trzybramkowe prowadzenie i kontrolował spotkanie już do samego końca. Każda kolejna bramka gospodarzy była piękniejsza od wcześniejszej. Strzelaninę rozpoczął Aleksandr Sychev, a do bramki Gromu piłka wpadała jeszcze czterokrotnie. Goście potrafili odpowiedzieć tylko raz - bramkę z rzutu karnego na 3:1 strzelił Marcel Obroślak.

Transfer last minute

Szkoleniowiec Huraganu zdradził po spotkaniu, że do Międzyrzecz Podlaskiego może dołączyć jeszcze jeden zawodnik. Na jego nazwisko przyjdzie nam jednak jeszcze poczekać.

- Być może dołączy do nas jeszcze jeden zawodnik, ale nie



Zawodnicy Huraganu w ubiegłą środę byli nie do zatrzymania. Bramkę stracili jedynie z rzutu karnego

chciałbym jeszcze mówić o jego personaliach. Będzie to transfer last minute, dzięki czemu będziemy drużyną jeszcze ciekawszą, bo kolejny zawodnik to jeszcze większa rywalizacja, a to powoduje, że zawodnicy się rozwijają - powiedział trener Huraganu.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - GROM KĄKOLEWNICA 5:1 (3:1)

Bramki: Sychev 5', Panasiuk 15', Radziszewski 19', Storto 67', Łęcki 74' - Obroślak 41'.
Huragan: Krasowski - Warda

(82' Koryciński), Konaszewski, Ochlik, Bujalski (55' Storto), Łęcki, Łukanowski (70' Felczak), Panasiuk (82' M. Tkaczuk), Sychev (77' Śledź), Radziszewski (72' Czumer), Krzewski (82' B. Tkaczuk).

Grom: Gosik - Kanatek (46' Kuźma), Kamiński (72' Chaturvedi), Kudlai, Szeląg (77' Mitrzak), Tomasiak, Łukasik (46' Mielnik), Mrozek, Obroślak (81' Sowisz), Kocyła (69' Adenekan), Pluta (65' Grochowski).
Żółte kartki: Panasiuk, Łęcki, B. Tkaczuk - Obroślak.

rg



Przemysław Szański trener Huraganu

Zespół rozumie się coraz lepiej

- Cały mecz mieliśmy pod kontrolą i jedyne, do czego można się przyczepić, to fakt, że daliśmy przeciwnikom „tlen” po błędzie. Ja nakazuję moim zawodnikom grać piłką od tyłu, jednak musimy być w tym dużo bardziej zdecydowani i pewni, a nie dawać pożywkę przeciwnikowi. Jestem więc niezadowolony z sytuacji, po której sędzia podyktował rzut karny dla Gromu. Poza tym może cieszyć dorobek bramkowy, po bardzo ładnych golach, jak na poziom czwartoligowy. Uważam, że możemy być zadowoleni i patrzymy dalej w przyszłość. Chcemy wygrywać kolejne mecze, grać jak najlepiej i robić wszystko, by tych zawodników rozwijać. Piłka nożna to taki sport, że zawsze jest coś do poprawy i zawsze może przytrafić się jakiś błąd, nad którego poprawą należy później pracować. Myślę, że zespół coraz bardziej się rozumie. Nawet te akcje, które mieliśmy okazję zobaczyć, były przez nas trenowane, więc to może cieszyć.



Miroslaw Kosowski trener Gromu

Zabrakło piłkarskiej mądrości

- Myślę, że Huragan jest lepszym zespołem piłkarsko, niż nasz ostatni przeciwnik - Gryf Gmina Zamość. Fizycznie, taktycznie, dobrze zorganizowani także przy stałych fragmentach gry. Mieliśmy na ten mecz plan i można powiedzieć, że po części został zrealizowany. Bo tak naprawdę zneutralizowaliśmy najgroźniejsze punkty Huraganu podczas rozgrywania akcji ofensywnych, natomiast nie ustrzegliśmy się błędów w kryciu i ta porażka spowodowana jest beznadziejnym kryciem przy stałych fragmentach gry. Nie można tracić goli na samym początku meczu po rzucie wolnym czy rzucie rożnym, gdzie założenia były zupełnie inne. Mogę mieć pretensje do zawodników, ale to głównie oni mogą mieć pretensje do siebie, bo dzisiaj zabrakło takiej piłkarskiej mądrości w ich poczynaniach.

Unia Tarnów - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 2:0 (1:0)

Dalej bez zwycięstwa

Animusz i pomysł na grę biało-zielonym starczyło na pół godziny. Potem wróciły stare problemy: łatwo stracona bramka i brak siły w ofensywie nie pozwoliły na odrobienie strat. Próba zagrania w bank w końcówce kosztowała drugiego gola

W porównaniu do meczu sprzed tygodnia jedyną zmianą w polu była szansa dla Borysa Piotrowskiego, który zastąpił Artura Balickiego. W efekcie rolę wysuniętego zawodnika musiał objąć Denis Ostrovskiy, który do tej pory jako jedyny w tym sezonie trafił do siatki rywala. Do bramki kosztem Igora Belki wrócił Igor Bartnik.

Miłe złego początku

Przez pierwsze dwa kwadranse to Orleńta miały przewagę. Dość łatwo wyprowadzały piłkę ze swojej połowy, jednak nie przekładało się to na konkretne sytuacje strzeleckie. Gospodarze linię środkową przekraczali rzadko i na krótko. Niestety przyszło w 35. minucie. Igor

Krashnevskiy dał się łatwo ogrzać przy linii bocznej pola karnego, potem przewrócił rywala i sędzia podyktował jedenastkę. Na gola zamienił ją Piotr Łazarz. Orleńta próbowały odrobić stratę, jednak Unia zmieniła ustawienie na system z piątką obrońców i przez całą drugą połowę przyjeźdźni bili głową w mur. Zmiany (warto odnotować powrót do gry po kontuzji Piotra Zmorzyńskiego) nic nie zmieniły, gospodarze bronili się starannie, a goście nie mieli czym straszyć. W samej końcówce, kiedy w polu karnym rywala był już nawet stoper Cassio, Unia zdołała skontrować i zakończyć emocje.

Nasz komentarz:

W grze Orleńt trudno znaleźć pozytywy, zwłaszcza jeśli chodzi o poczynania ofensywne. Wiele wskazuje, że najlepszym napastnikiem w klubie jest niestety trener Popławski, mimo że ma 42 lata i od trzech nie gra w piłkę. W tym momencie jednak musi wykrzesać z podopiecznych coś zupełnie nowego, bo dotychczasowe poczynania wyglądają bardzo monotonna i trudno sobie wyobrazić, żeby kogoś udało się

czymkolwiek zaskoczyć. Kolejny rywal, czyli Wisłoka Dębica gra w tym sezonie mocno „w kratkę”: potrafiła jako jedyna pokonać silną Awię Świdnik i np. wygrać w Chełmie, ale też zdarzyło się jej smrotne lanie w Jaśkowicach. Przeciwnik jest jak najbardziej w zasięgu, tyle że w piłkę gra się na gole, które ktoś musi strzelić.

UNIA TARNÓW - ORLEŃTA RADZYŃ PODLASKI 2:0 (1:0)

bramki: Łazarz 35, Kron 90+4
Unia: Frankowski - Adamski (75 Biś), Baran, Łazarz, Soprych - Tkachuk, Wardała (75 Surma), Piotrowski (88 Ziewiec) - Mida, Bajorek, Sojda (62 Kron)
Orleńta: Bartnik - Krashnevskiy (46 Balicki), Cassio, Duchnowski, Szymala (68 Zmorzyński), Rycaj, Koszel (81 Bożym), Szczypek, Piotrowski (55 Yanchuk), Szczygiel (68 Malec), Ostrovskiy
żółte kartki: Adamski, Frankowski, Surma - Szczypek, Cassio, Balicki, Koszel
Widzów 400

Zbigniew Smółko

Podlasie z punktem na trudnym terenie

Jedyną porażkę poniósł tam lider ze Świdnika. Podlasie walczyło dzielnie i choć to Wisłoka była bliżej zdobycia zwycięskiej bramki, to gracze Artura Renkowskiego wrócili do Białej Podlaskiej z cenną zdobyczą punktową.

Zawodników obu drużyn przywitał rzęsy deszcz, który utrzymywał się przez kilka minut na dębickiej murawie. Nie sprzyjało to grze w piłkę, dlatego w pierwszych chwilach tego spotkania kibice zebrani na trybunach mogli spotkać się ze sporą liczbą niedokładnych podań i wielu strat spowodowanych złymi warunkami atmosferycznymi.

Mimo tego dogodną sytuację na samym początku meczu stworzyli sobie goście. W sytuacji sam na sam z bramkarzem Wisłoki znalazł się Mateusz Wyjadłowski, jednak strzelił tuż obok słupka bramki strzeżonej przez Filipa Kramarza. Po kwadransie gry po raz pierwszy bramce gości zagrozili dębiczanie, jednak

bez najmniejszych problemów z zagrożeniem poradził sobie Rafał Misztal. Bramkarz Podlasia znacznie więcej pracy miał w 30 minucie, kiedy po rzucie rożnym najpierw obronił strzał Bartosza Grasa, by po chwili obronić dobitkę. Gospodarze przed przerwą mieli jeszcze jedną sytuację, kiedy ponownie próbowali zagrozić bramce białczan strzałem głową. Tym razem był to jednak strzał niecelny i na tablicy wyników widniał wynik remisowy.

Początek drugiej części spotkania to ponownie dogodna szansa dla Podlasia Biała Podlaska. Marcin Pigiel strzelił jednak prosto w bramkarza. Następnie kilka składnych akcji skonstruowali zawodnicy gospodarzy, lecz i tym razem nie potrafili pokonać Misztala. Po godzinie gry za chmur wyrzuciło słońce, a na boisku więcej sytuacji zaczęły sobie stwarzać gracze prowadzeni przez Renkowskiego. Próby m.in. wprowadzonego w końcówce Mateusza Majbańskiego nie zmieniły już wiele i Podlasie w niedzielne popołudnie podzieliło się punktami z Wisłoką Dębica.

Wieczysta w Białej Podlaskiej

W następnej kolejce Podlasie na własnym terenie podejmie naszpikowaną gwiazdami Wieczystą Kraków. Ostatnie spotkanie tych drużyn obfitowało w wiele bramek, kiedy na boisku Wieczystej gospodarze zwyciężyli 3:2. Początek spotkania w sobotę o godzinie 19:57.

WISŁOKA DĘBICA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:0

Wisłoka: Kramarz - Rachfalik, Bogacz, Grasa, Bednarz, Iwanicki, Łanucha, Siedlecki (82' Żmuda), Smoleń (88' Kulon), Zawisławski (69' Nalepka), Siedlik (89' Nazarenko).

Podlasie: Misztal - Kapuściński, Podstolak, Avdieiev, Salak (86' Majbański), Kamiński (86' Jakóbczyk), Orzechowski, Pigiel, Pacek (69' Kurowski), Kosieradzki, Wyjadłowski (76' Kobyliński).

IV LIGA

Wyniki 6 kolejki:
Łada Biłgoraj - Huragan 1:0
Janowianka - Gryf - nie odbył się
Lublinianka - Motor II 0:1
Start - Lewart Lubartów 1:0
Stal Poniatowa - Stal Kraśnik 1:3
Kryształ - Tomasovia 1:1
KS Drzewce - Ogniwo 2:0
Granit - Górnik II łączna 1:0
Opolanin - Grom 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Kraśnik	6	15	15-5
2.	KS Drzewce	6	13	14-7
3.	Lewart Lubartów	6	13	12-5
4.	Łada Biłgoraj	6	12	11-7
5.	Start Krasnystaw	6	12	12-9
6.	Gryf Zamość	5	12	13-2
7.	Opolanin	6	10	14-12
8.	Huragan	6	10	12-7
9.	Motor II Lublin	6	10	10-8
10	Kryształ	6	9	8-8
11	Górnik II łączna	6	8	13-9
12	Janowianka	5	8	10-7
13	Tomasovia	6	5	8-13
14	Ogniwo Wierzbica	6	4	6-12
15	Stal Poniatowa	6	3	3-14
16	Granit Bychawa	6	3	4-18
17	Grom Kąkolewnica	6	3	5-21
18	Lublinianka Lublin	6	1	7-13

Zapowiedź 7 kolejki:
Opolanin Opole Lubelskie - Łada 1945 Biłgoraj (10.09, 17:00)
Ogniwo Wierzbica - Górnik II łączna (10.09, 16:00), Tomasovia Tomaszów Lubelski - KS Drzewce (10.09 16:00), Stal Kraśnik - Kryształ Werbkowice (09.09, 17:00), Lewart Lubartów - Stal Poniatowa (10.09, 12:00), Motor II Lublin - Start Krasnystaw (09.09, 11:00), Gryf Gmina Zamość - Lublinianka Lublin (10.09, 15:00), Huragan Międzyrzec Podlaski - Janowianka Janów Lubelski (09.09, 12:00), Granit Bychawa - Grom Kąkolewnica (10.09, 17:00)

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 5 KOLEJKI
Orleńta - LKS Milanów 5:0
Tytan - Orleńta II 0:7
Sokół - Unia Ż. 2:1
ŁKS - Unia K. 0:1
Bad Boys - Orzeł 3:1
Młodzieżówka - Kujawiak 5:1
Lutnia - Az-Bud 4:1
Victoria - Podlasie II (19.11.2023)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lutnia Piszczac	5	15	22:5
2	Az-Bud	5	12	13:5
3	Orleńta II	5	12	23:6
4	Młodzieżówka i	5	12	12:5
5	Unia Krzywda	5	10	14:10
6	Unia Żabików	5	9	12:11
7	Orleńta Łuków	5	9	20:12
8	Podlasie II	4	9	17:7
9	Sokół Adamów	5	8	5:5
10	Kujawiak Stanin	5	6	10:16
11	Bad Boys	5	4	8:12
12	ŁKS Łazy	5	3	10:14
13	Orzeł	5	2	7:14
14	Victoria Parczew	4	1	5:11
15	LKS Milanów	5	1	3:18
16	Tytan Wisznice	5	0	3:33

Minimalne porażka Huraganu. Nowy zawodnik w drużynie Sałańskiego

Daleki, niedzielny wyjazd do Biłgoraja nie będzie naj-milej wspominany przez zawodników Huraganu Międzyrzec Podlaski. Gracze Przemysława Sałańskiego już w czwartej minucie stracili bramkę, która, jak się później okazało, zadecydowała o losach spotkania.

Swoją sytuację już w drugiej minucie meczu mieli goście,

jednak w decydujący momencie graczom Huraganu zabrakło precyzji i ta akcja nie zakończyła się zdobyczą bramkową. Kilka chwil później cieszyć z bramki mogli się jednak zawodnicy Łady, którzy już w czwartej minucie skontrolowali zawodników z Międzyrzecza Podlaskiego i na listę strzelców mógł wpisać się Patryk Dorosz. Podczas tej akcji doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia. Mateusz Panasiuk upadł na murawę i stracił oddech, jednak po

interwencji służb jego stan uległ poprawie. W pierwszej części gry Huragan miał jeszcze kilka swoich sytuacji. Bramki nie udało się już jednak strzelić, a okazji do tego miał Sychev, Łukanowski czy Krzewski. Choć Łada wygrywała to spotkanie, Huragan znacznie częściej zagrażał bramce gospodarzy. W drugiej połowie swoich sił próbowali kolejno Radziszewski, Storto oraz Łecki. Na nic się to jednak zdało, przez co po dobrym

spotkaniu Huragan musiał uznać wyższość graczy z Biłgoraja. **ŁADA BIŁGORAJ - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:0 (1:0)**
Bramka: Dorosz 4`
Huragan: Krasowski – Koryciński, Konaszewski (89` Warda), Ochnik, Storto (84` Czumer), Łecki, Panasiuk (7` Felczak), Łukanowski (77` Urbański), Radziszewski, Sychev (89` Bujański), Krzewski (60` Filonov).

rg

Grom kończył w dziesiątkę, minimalna porażka w Opolu Lubelskim

Zawodnicy Mirosława Kosowskiego w niedzielne popołudnie robili, co mogli, by z Opoła Lubelskiego przywieźć choćby punkt, jednak już na początku drugiej połowy mieli mocno utrudnione zadanie. Mimo czerwonej kartki otrzymanej przez Kajetana Kamińskiego zdołali zdobyć honorowe trafienie.

Pierwsze minuty zwiastały remis w tym spotkaniu.

Obie drużyny tworzyły sobie sytuację, jednak żaden z zawodników przebywających na murawie nie potrafił znaleźć drogi do bramki. W 19. minucie bramkę udało się strzelić jednak gospodarzom tego spotkania. Dokonał tego Karol Banachiewicz, który tuż zza pola karnego uderzył pod poprzeczkę, a Jakub Gosik mógł tylko przyglądać się wpadającej do siatki piłce. W pierwszej części dwie sytuacje po stronie Gromu miał Paweł Szeląg. Niestety nie wykorzystał ani jednej i na przerwę gracze

schodzili przy wyniku 0:1. Druga połowa rozpoczęła się na pewno nie tak, jak obrażali sobie to goście. Kajetan Kamiński otrzymał drugą żółtą kartę, przez co musiał opuścić murawę. Zawodnicy prowadzeni przez Mirosława Kosowskiego robili, co mogli, by wyrównać, jednak w 67. minucie Jan Górski znalazł się w polu karnym Gromu i odebrał nadzieje na korzystny wynik. Jedyne, na co było stać tego dnia zawodników z Kąkolewnicy, to honorowe trafienie z rzutu karnego, które-

go autorem był wypożyczony z Orląt Radzyń Podlaski Piotr Kuźma.

OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE – GROM KĄKOLEWNIKA 2:1 (1:0)

Bramki: Banachiewicz 19` , Górski 67` – Kuźma 90` +5 (k)
Grom: Gosik – Kanatek (58` Grochowski), Mielnik, Kamiński, Kudlai, Lipski (87` Kot), Szeląg (60` Jakimiński), Tomasiak (70` Mistrzak), Adeneken (63 Chaturvedi), Obroślak (46` Kuźma), Pluta (56` Kocyla).

rg

Dwie różne połowy meczu na szczycie

W Piszczacu zmierzyły się dwa niepokonane do tej pory zespoły. W gości przyjechał AZ BUD Komarówka Podlaska. Do przerwy to przyjezdni dyktowali warunki gry, ale ostatecznie zatriumfowała konsekwencja miejscowych. O trzecie miejsce na ligowym podium rywalizują dwie drużyny z Radzyna Podlaskiego.

Złamani po przerwie

- Pierwsza połowa była w naszym wykonaniu znakomita, graliśmy dobrze, odważnie, widowiskowo, stwarzaliśmy sytuację, na skrzydle świetnie radził sobie Damian Derlukiewicz, w bramce dobry mecz grał Łukasz Bierzdiński. Zasłużenie prowadziliśmy do 41. minuty, ale wtedy gospodarze wywalczyli rzut karny i wyrównali. Po przerwie zdołali odwrócić losy meczu, popełniliśmy sporo błędów w obronie. Zadecydowała jakość i organizacja gry. Rywal grał bardzo konsekwentnie i to w końcu zaprocentowało - komentuje trener gości Damian Patkowski.

- Przyjemnie było patrzeć na grę naszej drużyny, przede wszystkim w drugiej połowie. Niech to będzie wyznacznik, jak chcemy wyglądać w każdym meczu. Wszystko



Fotofacebook KS Drelów

Witamy nowego ligowca! Na ładnym i znakomicie przygotowanym boisku w Szachach swój pierwszy mecz w klasie B w niedzielę rozegrała drużyna KS Drelów. Dość łatwo wygrała z Unią II Żabików po dwóch golach Krzysztofa Kondraciuka (pierwszy, historyczny już w 7 minucie) i dwóch Aleksa Wróbla. Pierwszy żółtą kartkę dostał Konrad Śledzik. Jeżeli wszystko będzie przebiegać w dotychczasowym tempie i z taką energią, to pobyt w klasie B będzie trwał tylko rok, a nie da się wykluczyć, że nowicjusz szybko zapuka do bram okręgówki

funkcjonowało tak, jak należy. Świetnie byliśmy dziś zorganizowani w defensywie, zakładaliśmy wysoki pressing, który w wielu przypadkach okazał się skuteczny. Po raz kolejny stworzyliśmy sporo sytuacji w ofensywie, przy lepszej skuteczności wynik mógł być wyższy - komentował Mateusz Kacik, trener gospodarzy.

LUTNIA PISZCZAC - AZ BUD KOMARÓWKA PODLASKA 4:1

gole: Tuttas, Hołownia, Kuczyński, Adamski - Derlukiewicz

Chaotycznie, ale z sukcesem

Mecz Młodzieżówki z Kujawiakiem nie był wielkim widowiskiem, a gole padały głównie po błędach. Goście zdobyli prowadzenie po

strzale z dystansu, ale po kilku-dziesięciu sekundach oddali je po serii kuriozalnych błędów obrony (Maksymilian Koczkojad do tej pory pewnie nie wie, jakim cudem piłka znalazła się u niego metr przed pustą bramką...). Potem prowadzenie zdobył Łukasz Samociuk. W drugiej połowie przyjezdni opadli z sił, a Młodzieżówka potrafiła to wykorzystać, sprawnie zdobywając kolejne bramki.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - KUJAWIAK STANIN 5:1 (2:1)

bramki: Koczkojad, Samociuk, Leczy 2, M. Łukaszuk - Rufus

Orleńta z nową miotłą

Nowy prezes Orląt Arkadiusz Pogonowski mógł cieszyć się z suk-

cesu podopiecznych. Drużyna z Łukowa dominowała od pierwszej do ostatniej minuty, wynik mógł być wyższy. - Posypał mi się skład, kilku zawodników nie gra, kilku gra z kontuzjami. W ostatniej chwili do drużyny dołączył Piotr Daszczyk ale nie jest w swojej zwykłej formie. Przed nami już same trudne mecze - komentuje trener LKS Milanów Daniel Syta.

ORLEŃTA ŁUKÓW - LKS AGROTEx MILANÓW 5:0 (3:0)

gole: Jaworski 2, Mirga, Sowisz, Grzelak

Trwa kryzys Tytana

Mecz w Wisznicach nie miał żadnej wartej opowiadania historii. Gdyby gościom z Radzyna zależało na wyższym wyniku, spokojnie licznik mógłby się zatrzymać sporo powyżej dziesiątki.

TYTAN WISZNICE - ORLEŃTA II RADZYŃ PODLASKI 0:7 (0:3)

gole: Rycaj 2, Malec 2, Siudaj, Bożym, Czuba
Pozostałe wyniki: Bad Boys Zastawie - Orzeł Czemierniki 3:1, Sokół Adamów - Unia Żabików 3:1, ŁKS Łazy - Unia Krzywda 0:1, Victoria Parczew - Podlasie II - odwołany

Zbigniew Smółko

KLASA A GR. I

WYNIKI 2 KOLEJKI
Twierdza - Olimpia 2:4
Dąb - Niwa 2:4
LZS Dobryń - Agrosport 4:0
Orzeł II - GLKS Rokitno 1:1
Krzna - LZS Sielczyk 1:1
Granica - Huragan II (11.11.2023)

TABELA KLASY A

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Krzna Rzeczyca	2	4	4:2
2	LZS Sielczyk	2	4	5:4
3	Niwa Łomazy	2	3	7:6
4	Olimpia Jabłoń	2	3	5:5
5	Huragan II	1	3	2:1
6	Granica Terespol	1	3	3:0
7	LZS Dobryń	2	3	5:2
8	Dąb Dębowa Kłoda	2	3	8:7
9	Twierdza Kobylany	2	3	4:4
10	Orzeł II Czemierniki	2	1	1:3
11	GLKS Rokitno	2	1	1:4
12	Agrosport	2	0	3:10

KLASA A GR. II

WYNIKI 2 KOLEJKI
Ar-Tig - Polesie 4:1
Armaty - Dwernicki 2:4
Orleńta II - Bizon 3:4
Bór - Orkan 4:2
Olimpia - Absolwent 2:2
Orleńta - Start 2:1

TABELA KLASY A

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Ar-Tig	2	6	6:2
2	Olimpia Okrzeja	2	4	4:2
3	Absolwent	2	4	4:3
4	Bizon Jeleniec	2	4	7:6
5	Polesie Serokomla	2	3	4:6
6	Bór Dąbie	2	3	5:4
7	Orleńta II Łuków	2	3	7:7
8	Orleńta Golaszyn	2	3	3:3
9	Dwernicki	2	3	6:5
10	Armaty	2	1	5:7
11	Orkan Wojcieszków	2	0	5:8
12	Start Gózd	2	0	1:4

KLASA B

WYNIKI 1 KOLEJKI
Tur - PAUZA
Wenus - Gręzovia 1:5
Wóldom - Bystrzyca 0:1
KS Drelów - Unia II 4:0
Lutnia II - Az-Bud II 3:3

TABELA KLASY B

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Gręzovia	1	3	5:1
2	KS Drelów	1	3	4:0
3	Bystrzyca Borki	1	3	1:0
4	Lutnia II	1	1	3:3
5	Az-Bud II	1	1	3:3
6	Tur Turze Rogi	1	0	0:0
7	Wóldom	1	0	0:1
8	Wenus	1	0	1:5
9	Unia II Żabików	1	0	0:4

Już za miesiąc wielkie siatkarskie emocje w Lublinie. Prezes fundacji zaprasza na Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza



Fot. Fundacja im. Tomasza Wójtowicza

W tym roku organizatorzy chcą powtórzyć sukces, jakim był pierwszy turniej Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza

Drugi turniej Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza przed nami. W dniach 14-15 października w Hali Globus pojawią się cztery silne zespoły. O planach na najbliższy czas porozmawialiśmy z prezesem Fundacji im. Tomasza Wójtowicza, Pawłem Markiewiczem.

Bilety na Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza dostępne na:
www.eventim.pl

Darmowe bilety dla szkół!

Organizatorzy przewidzieli kilkaset biletów również dla grup zorganizowanych. Szkoły chcące wziąć udział w drugim turnieju Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza proszone są o kontakt mailowy: kontakt@fundacijawojtowicza.pl

Bilety dla tych grup będą darmowe. Jedyne, co musi zapewnić szkoła, to transport w obie strony.

ROZMOWA Z Pawłem Markiewiczem, prezesem Fundacji im. Tomasza Wójtowicza

Słowa danego mistrzowi złamać nie zamierzamy

■ Przed nami druga odsłona siatkarskiego święta w Lublinie. Wielkie drużyny i otoczka turnieju, który upamiętnia legendę sportu...

- Druga edycja turnieju Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza organizowanego w dniach: 14-15 października, przypada w trudnym okresie, bo niemal rok po odejściu naszego mistrza i mentora. Obietnica złożona Panu Tomaszowi o tym, że turniej na stałe zagości w kalendarzu polskiej siatkówki i stanie się prawdziwym świętem tej dyscypliny, dodaje nam motywacji i dopinguje do działania, aby wydarzenie sygnowane Jego nazwiskiem stało na jak najwyższym poziomie sportowym i organizacyjnym.

■ Czy podczas turnieju możemy spodziewać się elementów upamiętniających osobę Tomasza Wójtowicza?

- Oczywiście. Naszym celem nadrzędnym jest dbałość o zachowanie pamięci o dokonaniach i zasługach Pana Tomasza Wójtowicza, zarówno

dla Lublina i Lubelszczyzny, jak i całej dyscypliny, bo nie bez powodu nazywany jest ciągle, i myślę, że zawsze tak będzie, jednym z najlepszych siatkarzy wszech czasów. Pamięć o Panu Tomaszu będzie nam towarzyszyła podczas każdej imprezy organizowanej przez fundację oraz oczywiście podczas jednego z największych siatkarskich wydarzeń w naszym kraju, czyli Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza.

■ Skład zespołów różni się od tego, jaki mieliśmy przed rokiem. Ponownie nie zabraknie jednak gwiazd. Jesteście zadowoleni z tegorocznej obsady?

- Zdecydowanie tak. W ubiegłym roku gościliśmy trzy zagraniczne drużyny. W tym roku będzie to jedna ekipa włoska - Farmitalia Catania - Saturnia Volley rywalizująca w Serie A. Jest to kolejne dopełnienie obietnicy złożonej Panu Tomaszowi, czyli obecność drużyny wywodzącej się z kraju, który w sposób wyjątkowy ukochał i z którym związany był przez wiele lat. Pozostałe trzy drużyny, to

zespoły polskie. Trudno sobie wyobrazić lepszą drużynę w zestawieniu niż Jastrzębski Węgiel - naszpikowany gwiazdami finalista Ligi Mistrzów, Mistrz Polski i zdecydowanie jedna z najmocniejszych ekip świata. Obok Jastrzębskiego Węgla pojawi się Asseco Resovia, czyli też drużyna, której nikomu nie trzeba przedstawiać: ekipa złożona z wielkich gwiazd światowej siatkówki i zdecydowany pretendent do walki o Mistrzostwo Polski oraz reprezentująca miasto gospodarza drużyna Bogdanka LUK Lublin, która nie tylko broni tytułu zdobywcy pierwszego pucharu im. Tomasza Wójtowicza, ale jest to też zespół kierowany przez doskonałego trenera, który w zbliżającym się sezonie walczyć będzie o wysokie cele. Jestem przekonany, że obsada zagwarantuje kibicom to, czego oczekują, czyli doskonały poziom sportowy i rywalizację na najwyższym poziomie w wyjątkowym otoczeniu i doskonałej atmosferze gwarantowanej przez lubelskich kibiców.

■ Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza

to oczywiście główny składnik całorocznej działalności fundacji. Co jeszcze składa się na Waszą działalność? Co w najbliższym czasie?

- Istniejąca od 2022 roku Fundacja im. Tomasza Wójtowicza to już dziś sprawny organizator, którego celem jest promocja siatkówki wśród mieszkańców naszego regionu. Cieszy nas, że intensywność działań Fundacji z miesiąca na miesiąc jest coraz większa i w założeniu ma wypełnić kalendarz na pełne dwanaście miesięcy w roku. Oczywiście kulminacyjnym momentem jest turniej Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza, który rozgrywany będzie na tydzień przed startem Plus-Ligi, czyli najlepszej siatkarskiej ligi świata. Wśród wielu inicjatyw, których inicjatorem lub partnerem jest Fundacja, można wymienić zakończony kilka dni temu cykl turniejów siatkówki plażowej pod nazwą Bogdanka Beach Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza, liga amatorska funkcjonująca w miesiącach jesienno-zimowych, czy nasz najnowszy projekt pod nazwą „Iść

w ślady Mistrza” finansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki projekt, którego celem jest przypominanie o dorobku Pana Tomasza Wójtowicza wśród uczniów szkół naszego regionu oraz zachęcanie ich właśnie do pójścia w ślady mistrza, czyli doskonalenia swoich sportowych umiejętności. Cykl obejmuje między innymi spotkania i wspólne tre-



ningi z mistrzami siatkówki. Pierwsze z takich spotkań już 13 września w Szkole Podstawowej nr 6 w Chełmie, którego gościem specjalnym będzie Zbigniew Bartman, czyli też znakomity zawodnik bardzo utytułowany ze wspaniałym dorob-

kiem sportowym. Kolejne spotkanie odbędzie się już 20 września w jednej ze szkół w Kraśniku, a w roli eksperta wystąpi jeden z najbardziej znanych siatkarzy w naszym kraju, ale o kim mowa, poinformujemy już niedługo!

Gmina
CzemiernikiGmina
Wohyń

W gminie Wohyń nie gasną wspomnienia po dożynkach gminno-powiatowych



Scenę we władanie objął zespół Power Play grający już 20 lat muzykę disco polo



Obchody Święta Plonów rozpoczęły się uroczystą Mszą Świętą w kościele parafialnym pw. Św. Anny w Wohyniu. Liturgię sprawowali ks. prałat Krzysztof Pawelec i ks. Henryk Kalitka



Przez cały czas dożynkowych gości zabawiali Artyści Uliczni z Krakowa. W ich wykonaniu podziwialiśmy sztukę iluzji, żonglerki, akrobacji na szczudłach, a co odważniejsi sprawdzali, czy ogień parzy



Dużym powodzeniem cieszył się stary Ursus 28 dumnie prezentujący się przy scenie



Radzyński oddział KRUS nagrodził laureatów konkursów

Tradycją powiatu stało się, że doroczne dożynki są organizowane według listy alfabetycznej przez gminy plus powiat. W tym roku kolejka przypadła na gm. Wohyń. Działo się bardzo dużo, od południowej mszy w kościele parafialnym, po taneczne płyty z gwiazdami w środku nocy.

- Dożynki są nieodłączną częścią obyczajów polskiej wsi o wieloletniej tradycji. Są świętem chleba, ziarna, wszystkich płodów ziemi, ale mają również przypominać nam wszystkim, że to dzięki ciężkiej pracy rolnika codziennie na nasze stoły trafia polski chleb. Są organizowane w czasie, gdy zboża zostały już zebrane, a prace polowe powoli dobiegają końca - przypomina współgospodarz uroczystości

Tomasz Jurkiewicz, wójt gm. Wohyń.

W tym roku powiatowe święto plonów zorganizowane było wspólnie przez Starostwo Powiatowe w Radzynie Podlaskim i Gminę Wohyń 27 sierpnia. Na czele korowodu szedł Zespół „Wohyniacy”, śpiewając tradycyjne pieśni dożynkowe, część oficjalną uroczystości prowadzili: Angelika Staros i Łukasz Korszniwicz.

Część artystyczna z magikami nie tylko ognia

W poprzednim numerze pisaliśmy o części oficjalnej, w tym warto pokazać ludzi, którzy zagrzewali do wspólnej zabawy. Tradycyjnie nie zabrakło stoisk przygotowanych przez gminy, koła gospodyń wiejskich i sołectwa. Nie zabrakło tu m.in.: Gminnego Koła Pszczelarzy w Wohyniu, Pasieki „Gonia”, Koła Łowieckiego, małej gastronomii i wielu, wielu innych.

Na każdym stoisku czekały na uczestników różnorodne specjały: gorące zupy, bigos, leczko, dania mięsne i warzywne, pieczony udziec świński, a nawet całe prosię.

Jednym słowem było „na bogato”

Można było cyknąć sobie fotkę na policyjnym motorze lub z żołnierzem WOT-u. Dużym powodzeniem cieszył się

stary Ursus 28 dumnie prezentujący się przy scenie.

Jakby tego wszystkiego było mało, wśród tłumu gości spacerował Kamil Dąbrowski, znany z Tik Toka „Softys Lubelszczyzny”.

Przez cały czas dożynkowych gości zabawiali Artyści Uliczni z Krakowa. W ich wykonaniu podziwialiśmy sztukę iluzji, żonglerki, akrobacji na szczudłach, a co odważniejsi próbowali, czy ogień parzy.

mm

Szykują się remonty obiektów sakralnych

GM. CZEMIERNIKI

Gmina otrzymała wsparcie z Polskiego Ładu i Rządowego Programu Odbudowy Zabytków na remont trzech budowli: kościołka na cmentarzu, kapliczek w Czemiernikach i w Lichtach.

- To nie wszystko. Złożyliśmy kolejne trzy wnioski na remont kościoła, w tym elewacji zewnętrznej, remontu organów i wież widokowych. Czekamy na wyniki - dodaje wójt Arkadiusz Filipek.

Stary, drewniany kościółek na cmentarzu parafialnym otrzymał na rewitalizację promesę w wysokości 908 460 tys. zł. Na dalsze prace

konserwatorskie kapliczki Matki Boskiej przy kościele są obiecane pieniądze w wysokości 21 690 zł. Odnowienie kapliczki w Lichtach otrzymało wsparcie w kwocie 25 tys. zł.



Gmina Czemierniki wraz z Parafią św. Stanisława BM zdobyła ponad 900 tys. zł z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków na remont drewnianego kościółka na cmentarzu

mm

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Nowy radny gminy Sosnowica złożył ślubowanie

W pełnym składzie obraduje znowu Rada Gminy Sosnowica. Radnym jest od niedawna Jarosław Armaciński, pasjonat lokalnej historii, który zastąpił Macieja Osieleńca.

Przypomnijmy. Pod koniec ubiegłego roku do wojewody lubelskiego wpłynęło pismo kwestionujące posiadanie przez Macieja Osieleńca (na co dzień prowadzi sporą firmę, w 2021 r. wykazał ponad 2 mln zł dochodu) tzw. prawa wybieralności do Rady Gminy Sosnowica. W piśmie podniesiony został zarzut, iż Osieleńiec, sprawując mandat, mieszka na stałe w gminie Urszulin w pow. włodawskim.

Chodzi o przepis, który stanowi, że „prawo wybierania do Rady Gminy ma obywatel polski oraz obywatel Unii Europejskiej niebędący obywatelem polskim, który najpóźniej w dniu gło-



Jarosław Armaciński złożył już ślubowanie

wania kończy 18 lat oraz stałe zamieszkuje na obszarze tej gminy”.

W toku prowadzonego postępowania wyjaśniającego wojewoda lubelski wystąpił do przewodniczącego Rady Gminy Sosnowica (rada stwierdza wygaśnięcie mandatu) oraz do rad-

nego Osieleńca z prośbą o udzielenie wyjaśnień.

Po uzyskaniu odpowiedzi skierowaliśmy do przewodniczącego Rady Gminy pismo przypominające o ciążyącym na Radzie Gminy Sosnowica obowiązku dokonania jednoznacznych ustaleń odnośnie

miejsca zamieszkania radnego, w szczególności ustalenia, czy Maciej Osieleńiec w dniu wyborów samorządowych, czyli 21 października 2018 r. posiadał i nadal posiada stałe miejsce zamieszkania na terenie gminy Sosnowica – mówiła nam Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Na marcowej sesji Rada Gminy Sosnowica przyjęła stanowisko w sprawie mandatu radnego Macieja Osieleńca. Radni „uznali wyjaśnienia oraz dowody złożone przez radnego w toku przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego za wiarygodne”. Ich zdaniem nie zachodziły przesłanki do wygaśnięcia mandatu. Sam Osieleńiec rzekł się jednak mandatu.

Powody zrzeczenia się nie są nam znane, przepisy kodeksu wyborczego nie nakładają obowiązku przedstawiania powodów zrzeczenia – mówił Kamil Deryło, sekretarz gminy Sosnowica.

Wojewoda zarządził wybory uzupełniające w gminie Sosnowica.

Głosowania jednak nie przeprowadzono, ponieważ zarejestrowany został tylko jeden kandydat na radnego. Był nim Jarosław Armaciński, który zgodnie z obwieszczeniem komisarzy wyborczego w Białej Podlaskiej, został nowym radnym – tłumaczy Deryło i dodaje, że Armaciński złożył już ślubowanie.

Nowy radny ma 42 lata, jest pasjonatem lokalnej historii. Aktywnie działa w Stowarzyszeniu Historyczna Sosnowica. Nie należy do żadnej partii politycznej.

Przypomnijmy, że przewodniczącym Rady Gminy Sosnowica jest Jacek Mitruk z Izabelina, a wiceprzewodniczącą Katarzyna Staniak z Nowego Orzechowa.

Grzegorz Rekiel

Mieszkańcy bawili się na dożynkach

Wystąpił zespół Power Play, a w programie były liczne atrakcje – na Dożynkach Powiatu Parczewskiego bawili się w minioną niedzielę mieszkańcy wszystkich naszych gmin.

Wydarzenie zaczęło się od mszy świętej, która została odprawiona w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu. Korowód dożynkowy przemaszerował następnie na plac przy Zespole Placówek Oświatowych w Podedwórze.

Gwiazdą wieczoru był zespół disco polo Power Play, znany m.in. z wykonania piosenki „Lubisz to Lubisz”. W programie znalazł się także koncert kapeli Drewutnia, zabawa taneczna z zespołem The Monsters, przemówienia zaproszonych gości, koncert zespołów ludowych oraz rozstrzygnięcie konkursu na najładniejszy wieniec dożynkowy.

Swoje stoiska miały poszczególne gminy, a na najmłodszych czekały dmuchańce. Nie zabrakło konkursów i atrakcji dla dzieci oraz stoisk gastronomicznych.

Obszerną relację z dożynek znajdziesz odwiedzając w tym tygodniu naszą stronę internetową parczew.24wspolnota.pl oraz w papierowym wydaniu „Wspólnoty Parczewskiej”, które ukaże się za tydzień.

GR

Rozbudują oczyszczalnię ścieków. Gmina Dębowa Kłoda podpisała umowę

Umowę na rozbudowę oczyszczalni ścieków wraz z przebudową kanalizacji sanitarnej w Uhninie-Osadzie podpisała gmina Dębowa Kłoda. Kontrakt opiewa na 2,7 milionów złotych.

W planie jest m.in. zaprojektowanie i rozbudowa części biologicznej oczyszczalni ścieków o „bliźniaczy ciąg technologiczny” wraz ze sterowaniem oraz rozbudowa istniejącego ciągu technologicznego o dodatkowy osadnik końcowy umożliwiający „podczyszczanie chemiczne”.

Zakres inwestycji przewiduje też: wymianę pomp, wentylatorów, elementów zraszania i recyrkulacji; renowację części zewnętrznych obudów złóż biologicznych; przeprowadze-



Umowa została już podpisana. Zakres inwestycji przewiduje też: wymianę pomp, wentylatorów, elementów zraszania i recyrkulacji; renowację części zewnętrznych obudów złóż biologicznych; przeprowadzenie remontu istniejącej części mechaniczno-osadowej oraz jej rozbudowę

nie remontu istniejącej części mechaniczno-osadowej oraz jej rozbudowę.

Wymieniona zostanie istniejąca przepompownia ścieków

wraz z armaturą, wykonane zostanie ogrodzenie terenu oczyszczalni wraz z dostawą i montażem bramy przesuwanej z napędem elektrycznym.

Zakres zamówienia obejmuje także wykonanie kompletnej dokumentacji projektowej, wraz z uzyskaniem wszelkich decyzji, uzgodnień i zezwoleń koniecznych do wykonania robót budowlanych.

W planie jest również wymiana i przebudowa sieci kanalizacji sanitarnej o długości około 500 m na terenie osiedla PPGR Uhnin.

Wszystko powinno być gotowe w ciągu półtora roku od podpisania umowy z wykonawcą, co miało miejsce w połowie sierpnia. Wykonawcą zadania będzie firma Usługi Budowlane „Welko” z województwa podkarpackiego, a kontrakt opiewa na 2,7 milionów złotych, z czego prawie 2 miliony złotych wynosi dofinansowanie z Programu Inwestycji Strategicznych (ponad 700 tysięcy zł to środki własne gminy).

Gmina zarezerwowała ok. 2 miliony złotych, dlatego urzędnicy mieli dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze, albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwszą opcję.

Do przetargu stanęły jeszcze trzy przedsiębiorstwa. Firma P.W. Konbud z Lublina zaproponowała 2,9 mln złotych, Investmil z Czeberak w gminie Milanów zadeklarował niemal 2,8 milionów złotych, a oferta spółki Parster z Parczewa została odrzucona.

Przy wyborze zwycięzcy pod uwagę brana była przede wszystkim cena (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów), ale też okres gwarancji i rękojmi (40 proc.). Wszystkie firmy zadeklarowały 6-letni okres gwarancji, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena.

Grzegorz Rekiel

Jubileusz księdza proboszcza

20-lecie pracy duszpasterskiej w parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dębowej Kłodzie obchodził ksiądz proboszcz Tomasz Kostecki.

– Jesteśmy ogromnie wdzięczni Panu Bogu, że postawił na naszej drodze tak mądrego i dobrego człowieka. Składamy serdeczne Bóg zapłać za Księdza pracę na rzecz naszego kościoła i naszej wspólnoty parafialnej. Za świadectwo żywej, głębokiej wiary i za przybliżanie nam Słowa Bożego – napisała w mediach społecznościowych wójt Grażyna Lamczyk.

GR
PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



100 lat OSP w Siemieniu

Siemień: W lutym 1923 roku do życia została powołana Ochotnicza Straż Pożarna w Siemieniu. 100 lat później, druhny i druhowie świętowali jubileusz w towarzystwie rodzin, mieszkańców i zaproszonych gości.

Jak na stulatkę jednostka z Siemienia ma się świetnie, w tym roku do życia została powołana Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Za nimi niezwykła próba sił, bo to właśnie oni ratowali zdrowie i dobytek rodzin podczas burzy, jaka niedawno nawiedziła gminę.

Wydarzenie rozpoczęła msza święta odprawiona w intencji strażaków i ich rodzin. Potem był uroczysty przemarsz oddziału jednostki i wszystkich gości pod remizę OSP. Zebrany przybliżono historię powstania i działalności miejscowej jednostki. Podniosłym momentem było odznaczenie jednostki Złotym Znakiem Związku



- Ślubuję ze wszystkich sił służyć naszej Ojczyźnie ofiarną pracą w szeregach Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, przyczyniać się do ochrony życia i mienia jej obywateli - to fragment ślubowania, jakie podczas uroczystości jubileuszowych złożyli członkowie MDP w Siemieniu

OSP RP. OSP w Siemieniu jako jedyna jednostka z gminy należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, w ubiegłym roku strażacy brali udział w 56 wyjazdach. Obecnie jednostka liczy 50 członków.

ema



Żony strażaków przygotowały tort niespodziankę, na sali zabrzmiały życzenia 200 lat i tyłu powrotów, ile wyjazdów



Jubileusz był okazją do odznaczeń. Złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa” odznaczony został druh Stanisław Grzelak i druh Piotr Karusik (na zdjęciu). Srebrny medal „Za zasługi dla pożarnictwa” otrzymali druhowie: Andrzej Karasiński, Sławomir Król, Krzysztof Kwiatek, Zbigniew Sulej, Paweł Wójcik. Odznakę „Strażak Wzorowy” otrzymali druhowie: Szczepan Budzyła, Paweł Grzelak, Adrian Krakowski, Hubert Sitkowski i Damian Wójtowicz. Odznakę za wysługę lat otrzymali druhowie: „50 lat” - Krzysztof Kwiatek, „40 lat” Andrzej Karasiński, Marek Król, Ryszard Mitura, „35 lat” Sławomir Król, „30 lat” Stanisław Grzelak, Jan Stępiak. „25 lat” Paweł Stępiak, Piotr Stępiak, Dariusz Walasek, „20 lat” Michał Budzyła, Szczepan Budzyła, Piotr Karusik, Andrzej Król, Mirosław Szóstka, Paweł Wójcik

Dożynki w Paszenkach



Agnieszka Szypulska z Dawidów i Mateusz Hurko z Paszenek to tegoroczni starostowie dożynek

Jabłoń: W niedzielę, 27 sierpnia w Paszenkach odbyły się dożynki gminy Jabłoń. Święto plonów w tym roku obchodzono na placu przy Wiejskim Domu Kultury.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą o godz. 12 w kościele pw. Trójcy Świętej w Paszenkach. Po nabożeństwie nastąpił przemarsz korowodu z kościoła na plac przed WDK. Korowód Dożynkowy prowadziły poczty sztandarowe z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabloniu oraz jednostek OSP

z Paszenek, Dawidów, Kolana, Gęsi i Jabłonia. - Z szacunkiem i powagą pochylam się nad tym bochenkiem chleba - mówił na uroczystości Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. - Rolnik to nie tylko zawód, to powołanie i chociaż jesteśmy wspierani przez nowoczesne technologie, to przegrywamy z żywiołami, jak susza czy przymrozki. Dlatego potrzebne jest rolnikowi wsparcie ze strony państwa - dodał wójt.

Mieszkańcy wsi przygotowali wielkie wydarzenie, na którym nie brakowało wiejskiego jadła, folkloru i dobrej muzyki. Nie zabrakło też zabaw dla najmłodszych. Wśród muzycznych akcentów wymienić należy zespół Cooces Band z najpiękniejszymi



Podczas dożynek stoiska przygotowane przez panie z Kół Gospodyń Wiejskich kusiły słodkościami. Przygotowane przez panie wypieki zadowoliły najbardziej wybrednych łasuchów. Ciasta, ciasteczka, rogaliki, pączki, no i kompoty z domowych piwniczek



Wystąpili: zespół śpiewaczy Koła Gospodyń Wiejskich z Paszenek, dzieci z Paszenek z przedstawieniem „Dziad i Baba” pod opieką Renaty Waszczuk - dyrektora Szkoły Podstawowej Stowarzyszenia „Szkoła i Wieś” w Paszenkach, duet Agata Korpysz i Katarzyna Paluszkiewicz, Zespół ludowy „Kalina” z Jabłonia i Koło Gospodyń Wiejskich z Kolana. Podczas Święta Plonów swój koncert „Folkowe Wędrowanie” miał Zespół „Jabłoneczka” ze Szkoły Podstawowej im. SGO „Polesie” w Jabloniu

piosenkami Anny Jantar, Casandrę & Ms. Max oraz zespół „Prezydent” z Lublina umilają-

ema

Czyste sołectwo - zachęcamy do udziału gminy Jabłoń, Milanów, Siemień i inne

Płacą 40 groszy za kilogram elektrośmieci

Posprzątaj elektrośmieci i powalcz o nagrody dla swojej miejscowości.

Projekt „Czyste Sołectwo” skierowany jest do sołectw/sołtysów i polega na zbiórce elektroodpadów. Uczestnictwo jest całkowicie bezpłatne.

Po uzbieraniu minimum 500 kg zużytego sprzętu sołectwo może zlecić odbiór, wysyłając mail na adres konkurs@czyste-sołectwo.pl lub telefonicznie pod numerem 532 076 238, podając dokładny adres zbiórki, nazwę sołectwa, osobę kontaktową wraz z numerem telefonu oraz orientacyjną ilość sprzętu do odbioru.

W trakcie trwania akcji można zlecić odbiór nawet kilkukrotnie pod warunkiem,

że jednorazowy transport waży minimum 500 kg lub więcej.

Za każdy kilogram zebranego sprzętu elektrycznego sołectwo otrzymuje 0,40 zł. Środki zostaną przekazane bezpośrednio sołtysom w formie przedpłaconych kart płatniczych (prepaid).

Tegoroczna edycja konkursu kończy się 31 października. Odbiory planowane są do połowy listopada, a na początku grudnia 2023 – ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród dodatkowych dla najlepszych sołectw:

- I miejsce: 8 000 zł
- II miejsce: 5 000 zł
- III miejsce: 3 000 zł
- IV miejsce: 2 000 zł
- V miejsce: 1 000 zł

ema

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Milanów

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A oraz na stronie internetowej www.ugmilanow.bip.lubelskie.pl, został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 1.09.2023r. do dnia 21.09.2023r.) wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność gminy Milanów przeznaczonych do dzierżawy. Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu (83) 356 76 24.

Ubyło tysięcy na koncie radnego Zielińskiego

Magda Wrzesińska-Wójciuk zarobiła sporo więcej niż w 2021 roku, stopniały zaś oszczędności Jarosława Zielińskiego. Oto oświadczenia majątkowe kolejnych radnych gminy Dębowa Kłoda.

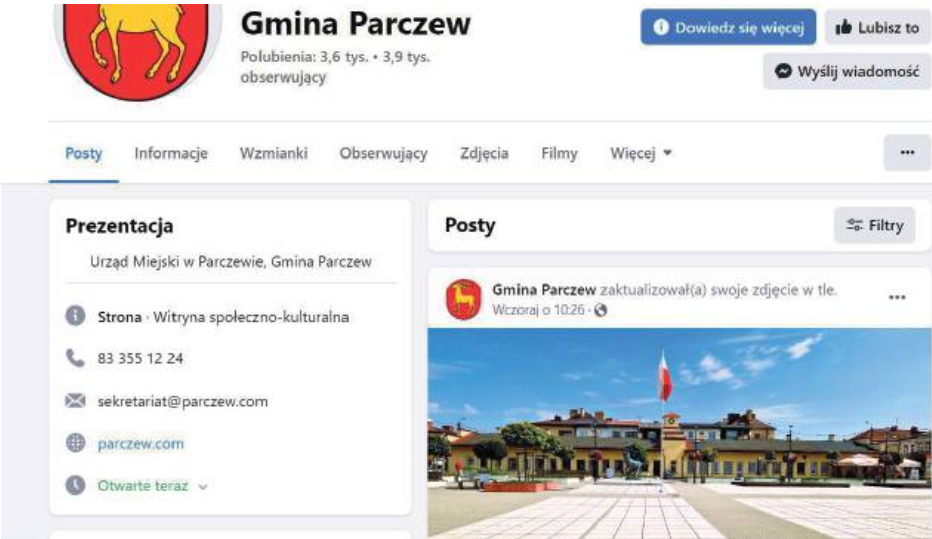
Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2021 roku
 Stanisław Woźniak , 77 lat, emeryt	Emerytura – 24,9 tys. zł ; dieta radnego – 7,1 tys. zł	Nie dotyczy	1/5 udziału w działce leśnej 73 ary (1,5 tys. zł)	Nie dotyczy	 O 2 tys. zł mniej na koncie;  o 2,2 tys. zł wyższa dieta radnego
 Magda Wrzesińska-Wójciuk , 41 lat, kierownik punktu skupu w PMW Agro Piotr Naumiuk	Dochód z roli – 40 tys. zł ; umowa o pracę – 49,2 tys. zł ; dopłaty – 9 tys. zł ; dieta radnej – 3,7 tys. zł	Oszczędności: 55 tys. zł. Zobowiązania: kredyt hipoteczny na rozbudowę domu w BS Parczew – 20 tys. zł; kredyt na zakup ziemi – 13 tys. zł	Dom 200 mkw. (250 tys. zł); gospodarstwo rolne 9 ha z oborą i stodołą (18 tys. zł)	Peugeot 3008 (2015, 35 tys. zł); ciągnik (1988, 38 tys. zł); przyczepa rolnicza (1987, 12 tys. zł); Ford S-Max (2007, 25 tys. zł)	 O 15 tys. zł większe oszczędności;  o 18,8 tys. zł większy dochód z tytułu zatrudnienia
 Śp. Bogdan Zenowicz , 52 lata (zdażył złożyć oświadczenie za 2022 r.)	Dochód z roli – 29,3 tys. zł ; zasiłki wychowawcze rodzinne – 28,5 tys. zł ; dieta radnego – 5,2 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy. Zobowiązania: kredyt konsumpcyjny w PKO BP Parczew – 21,1 tys. zł; kredyt konsumpcyjny w BNP Paribas – 20,9 tys. zł	Domy 48 mkw. i 160 mkw. (łącznie wartość 1 mln zł); gospodarstwo rolne 11,8 ha (obora plus pół stodoły)	MTZ (1994)	 O 19,3 tys. zł większy dochód z roli
 Jarosław Zieliński , 54 lata, rolnik	Dopłaty obszarowe – 45 tys. zł ; dieta radnego – 6,6 tys. zł	Oszczędności: 17 tys. zł. Zobowiązania: nie dotyczy	Dom 150 mkw. (180 tys. zł); gospodarstwo rolne 27,95 ha z domem, oborą, stodołą, garażem, budynkami gospodarczymi (350 tys. zł)	Opel (2010), ciągnik (2009), ciągnik (1992), ciągnik (1989), kombajn zbożowy (1990), prasa Sipma (2006) i inne maszyny	 O 33 tys. zł mniejsze oszczędności;  o 5 tys. zł większe dopłaty
 Waldemar Ziółkowski , 59 lat, pracownik gospodarczy Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej	Umowa o pracę – 47,5 tys. zł ; dieta radnego – 5,3 tys. zł	Oszczędności: 21,8 tys. zł. Zobowiązania: nie dotyczy	Mieszkanie 69 mkw. (80 tys. zł); pomieszczenie gospodarcze 16 mkw. (3,5 tys. zł); udział w mieszkaniu 58,2 mkw (10 tys. zł); udział w działce (12 tys. zł)	Toyota RAV 4 (2005)	 O 1,8 tys. zł większe oszczędności;  o 5,7 tys. zł mniejsze zarobki

Zastępca burmistrza: zablokowaliśmy na Facebooku 7 osób

- Siedmiu użytkowników zablokowaliśmy na facebookowym profilu gminy, co ma związek z łamaniem przez nich regulaminu – poinformował zastępca burmistrza, odpowiadając na interpelację jednego z radnych.

Mający prawie 4 tysiące obserwujących użytkowników profil na Facebooku to jedno z głównych narzędzi do komunikacji gm. Parczew z mieszkańcami. Gmina wrzuca tam ważne komunikaty, chwali się osiągnięciami oraz publikuje zdjęcia, np. z wydarzeń kulturalnych.



Profil na Facebooku to jedno z głównych narzędzi do komunikacji Gminy Parczew z mieszkańcami

Łukasz Gołąb, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, dopytywał, czy profil jest prowadzony przez podmiot zewnętrzny czy przez pracowników Urzędu Miejskiego w Parczewie. Prosił też o podanie listy pracowników,

którzy mogą publikować treści oraz dopytywał, czy zamieszczane informacje są weryfikowane przez przełożonych. W interpelacji do burmistrza poprosił też o podanie liczby zablokowanych użytkowników oraz podanie przy-

czyn decyzji o zablokowaniu. Michał Bożym, zastępca burmistrza wyjaśnił, że informacje udostępniane zarówno na stronie internetowej gminy Parczew oraz na Facebooku są opracowywane i przygotowywane przez pracowników me-

rytorycznych poszczególnych referatów Urzędu Miejskiego, dlatego ich zamieszczanie nie wymaga dalszej weryfikacji. Hasło dostępu, umożliwiające publikowanie treści na Facebooku, ma 6 osób: burmistrz oraz pracownicy referatów organizacyjno-prawnego oraz promocji i rozwoju. Według stanu na połowę maja, za łamanie regulaminu, dostęp do profilu facebookowego zablokowany został siedmiorgu użytkownikom. Nie jesteśmy w stanie sprawdzić, czy są oni mieszkańcami gminy Parczew. Nieuprawnione jest jednak stwierdzenie o ograniczeniu dostępu do informacji mieszkańców ze względu na korelację treści zamieszczanych (na Facebooku – dop. aut.) wiadomości ze stroną internetową www.parczew.com, do której dostęp nikomu nie został ograniczony (ograniczenie

dostępu do strony internetowej jest niemożliwe – dop. aut.) – wyjaśnił Bożym. Zastępca burmistrza przypomniał, że fanpage gminy na portalu ma charakter informacyjno-edukacyjny, a jego użytkownicy są zobowiązani do stosowania się do regulaminu, a w sprawach w nim nieuregulowanych do regulaminu portalu Facebook. Zgodnie z zapisami regulaminu fanpage'a pracownicy UM w Parczewie mają prawo do usunięcia osób lub ukrycia wpisów łamiących zasady regulaminu, jak również treści, co do których mogą wystąpić zastrzeżenia, co do ich zgodności z ogólnie obowiązującymi przepisami, przyjętymi normami i zasadami współżycia społecznego – przypomniał Bożym.

Grzegorz Rekiel
PAR